Nr. 184 (1656). Warszawa, Niedziela 9 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
Bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Konferencja międzydzielnicowa. W poniedziałek dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja międzydzielnicowa, na którą proszeni są o konieczne i punktualne przybycie: Komitety dzielnicowe w pełnym składzie oraz mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i tow. przedstawiciele Związków zawodowych.

Warszawski Okręgowy Kom. Rob. P. P. S.

Sprawa p. Dąbala.

Sprawa posła Dąbala ściągnęła na siebie powszechną uwagę przedewszystkiem dlatego, że chodzi tu o posła, którego aresztowano wbrew najwyraźniejszemu przepisowi ustawy o nietykalności poselskiej. W swoim czasie pisaliśmy o tem kilkakrotnie, tow. nasi poruszyli ją z mównicy sejmowej. Przypominamy, że ustawa w sposób nader dobitny, wyłączający wszelkie „interpretacje", orzeka, iż poseł na Sejm ustawodawczy wogóle nie może być więziony. Ustawa poszła tak daleko w obronie nietykalności poselskiej po pierwsze dlatego, że chodzi tu o posłów na Sejm ustawodawczy, a zatem mający szczególne znaczenie, powtóre zaś celem radykalnego uchronienia posłów od nadużyć ząbkującej dopiero administracji, posługującej się na dobitkę przestarzałemi kodeksami i przepisami prawnemi zaborców.

Była już jedna sprawa posła Dąbala, w której go ustawa o nietykalności uchroniła od prokuratorskiego bezprawia. Pewien prokurator galicyjski aresztował p. Dąbala, ale na żądanie komisji sejmowej ówczesny minister sprawiedliwości chadek Nowodworski musiał wydać prokuratorowi polecenie niezwłocznego uwolnienia posła.

Później jednak pozwolono sobie „interpretować" ustawę w sposób tendencyjny, wbrew sprzeczny z jej duchem i literą. Posła Dąbala aresztowano w innej sprawie, Sejm — wbrew żądaniu naszych tow. — na to nie zareagował. i oto Dąbal, wbrew ustawie, przez długi szereg miesięcy przebywać musiał w więzieniu prewencyjnem.

Obecnie, po wyroku, Dąbala natychmiast odesłano znowu do więzienia, chociaż z ustawy wynika w sposób ścisły i nieodparty, że wykonanie wyroku powinno być odroczone do chwili, kiedy Dąbal przestanie być posłem, to jest kiedy Sejm będzie rozwiązany.

Widzimy tedy, że w sprawie p. Dąbala władze nasze popełniły cały szereg nieprawidłowości, naruszających wyraźnie nietykalność poselską. Szczególnie podkreślić to należy wobec tego, że p. Dąbala sądzono w imię praworządności i w imię podstaw konstytucyjnych Państwa polskiego (które — co za ironja! — obwarowuje kodeks carski!). A więc należało chyba dawać szczególne baczenie, aby same władze postępowały w tej sprawie w sposób ściśle praworządny i konstytucyjny. Tej praworządności nie było ani w fakcie aresztowania posła Dąbala ani w usprawiedliwianiu tego faktu przez b. min. sprawiedliwości p. Sobolewskiego. Kiedy Dąbal w podaniu powoływał się na Konstytucję, p. Sobolewski odpowiedział, że — Konstytucja nie dotyczy posłów obecnego Sejmu! Była to odpowiedź tem — powiedzmy łagodnie — dziwniejsza, że obowiązująca ustawa o nietykalności poselskiej idzie dalej w obronie tej nietykalności od przepisów Konstytucji!...

Sąd wydał wyrok niezmiernie surowy: 6 lat ciężkiego więzienia. A przecież nie chodziło tu o jakieś czyny, w których możnaby widzieć „obalanie" ustroju politycznego czy społecznego. Chodziło tu o słowa, o przemówienia, a zatem o wypowiadanie poglądów i przekonań. Świadkowie chadeccy zeznawali zgodnym chórem, że przemówienia te były „anti-państwowe", ale przecież tacy panowie tak samo zakwalifikowaliby każde przemówienie socjalistyczne czy ludowcowe. Natomiast cały szereg innych świadków zeznał, że wprawdzie p. Dąbal „ostro krytykował", ale że w przemówieniach jego nie było znamion wzywania do przewrotu. A przecież jeżeli chodzi o karanie za przemówienia, to tylko takie wezwania możnaby podciągnąć pod § 126.

Surowość wyroku tłumaczy się niewątpliwie tem, że p. Dąbal jest komunistą, a więc chodziło nie tyle o to, co p. Dąbal rzeczywiście mówił, ale o jego ogólną — że tak powiemy — współodpowiedzialność komunistyczną. Ale taki obrót sprawy nadaje jej właśnie charakter tendencyjno - polityczny.

Na Dąbala spadła ciężka kara. Ale dla komunistów jest to tylko reklama. Komuniści będą posługiwali się tą sprawą i tym wyrokiem w celach agitacyjno - reklamowych P. Dąbal będzie uchodził za męczennika. Ta zupełnie nieznaczna osobistość, która w Sejmie była poprostu zerem, teraz stanie się jakaś sztandarową postacią komunistyczną. Ten p. Dąbal, który z żandarma gen. Roji stał się w niewytłumaczony sposób komunistą, który w początkach swojej „działalności" sejmowej wystąpił z wnioskiem, aby Polska na Konferencji pokojowej zażądała dla siebie części kolonji afrykańskich, odbieranych Niemcom — człowiek o takim poziomie wyrobienia politycznego wyrasta na bohatera, którego rozreklamuje po całym świecie III Międzynarodówka.

Jakiemi drogami szła ewolucja polityczna p. Dąbala, tego nie wiemy. Ale napewno p. Dąbal nic nie nauczył się z Marksa, którego czytaniem przechwalał się na sądzie. P. Dąbal pozostał w gruncie rzeczy tem, czem był: demagogiem chłopskim, zabłąkanym w komunizm, na którym zna się tak samo jak na kolonjach afrykańskich. Komuniści okazali tylko swą niewybredność w doborze ludzi, jeżeli tego człowieka nie mającego nic wspólnego z ruchem robotniczym, zwerbowali do swoich szeregów. P. Dąbal wypierał się na sądzie należenia do partji komunistycznej. Nie był to zapewne bohaterski gest i obronie swojej Dąbal odebrał przez to charakter szczerości i dumy.

Tem bardziej ubolewać należy, że z tego Dąbala zrobiono męczennika, że rozreklamowano na cały świat jego osobę, że stworzono sprawę sądową, która ma wszelkie cechy walki nie z przestępstwem, lecz ze słowem i przekonaniami.

P. Dąbal jest naszym wrogiem politycznym. Ale my bronimy zasady wolności słowa dla wszystkich. I za najgorszą, najszkodliwszą metodę uważamy tego rodzaju represje polityczne, niezgodne z charakterem Republiki demokratycznej.

Do nowego Rządu daleko.

Bezradność „większości" pp. Gdyka i Federowicza.

Bardzo kiepsko czuje się prawica po swojem „zwycięstwie". Po obaleniu gabinetu Śliwińskiego miała być sprawa puszczona „ na bystre wody" jak odgrażał się p. Federowicz, miał być odrazu utworzony nowy Rząd, który już był całkowicie przygotowany i który czekał tylko na upadek Śliwińskiego, by powstać. Tym argumentem głównie operował K. P. K., gdy zwracano uwagę na niebezpieczeństwo wywołania nowego przesilenia. Tymczasem już w niespełna godzinę po dymisji Śliwińskiego prawica na pierwszem swojem zebraniu przyszła do przekonania, że sama nie potrafi stworzyć Rządu i postanowiła zwrócić się do lewicy z zapytaniem: „czy stronnictwa lewicowe są gotowe do współdziałania w tworzeniu Rządu na podstawie kompromisu, czy nie?".

Z zapytaniem tem zwrócili się do lewicy pp. Federowicz i Skulski. Odpowiedź miała nastąpić wczoraj. Jakoż o godz. 11 rano zebrali się przedstawiciele stronnictw lewicowych i postanowili pozostawić prawicy zupełną swobodę tworzenia Rządu i inicjatywę w tej sprawie oddać w ręce tych stronnictw, które wywołały nowe przesilenie.

Równocześnie odbywała się narada prawicy, na której w dalszym ciągu mówiono o konieczności zwrócenia się do lewicy o współdziałanie w tworzeniu Rządu.

W porze obiadowej, po ukończniu obrad bloku lewicowego, zakomunikowano prawicy odmowną odpowiedź. Wywołało to niebywałą konsternację. Prawica zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że sama nie ma dość sił i zwartości dla utworzenia Rządu. Liczono na to, że blok lewicowy nie wystąpi solidarnie, że uda się, idąc na bardzo dalekie ustępstwa odciągnąć np. Piastowców dla Rządu centrowego, w którym nie byłoby endeków i który powstałby bez udziału skrajnej reakcji. Zakłopotanie tak zw. grup prawego środka — K. P. K., Nar. Zj. Lud. i Zj. Mieszcz. — które ponoszą winę wywołania najnowszego przesilenia wzrosło do tego stopnia, że przedstawiciele mieszczan zaczęli już mówić nawet o Rządzie... Witosa. Zakłopotanie wzmogło się, kiedy p. Kucharzewski zdaje się już po raz czwarty kategorycznie odmówił przyjęcia kandydatury na premjera z łaski prawicy i dla jej ratowania. Pp. Skulski i Baworowski usiłowali nawiązać porozumienie z N. P. R. i Piastowcami, ale rozmowy nie dały żadnego wyniku. Odpowiedź bowiem solidarna całego bloku lewicowego wyczerpała sprawę.

Wobec tego prawica zebrała się wieczorem ponownie aby naradzić się nad tem, co czynić dalej. Po skończonej naradzie p. Dubanowicz ujął wyniki jej w formie następującego oświadczenia, zakomunikowanego przedstawicielom prasy:

„Pod przewodnictwem p. Baworowskiego odbyła się narada stronnictw centrowo-prawicowych na której dowiedziano się, że stronnictwa lewicowe jako całość odmawiają wejścia w porozumienie co do tworzenia Rządu. Mimo to uchwalono zwrócić się jeszcze raz z zapytaniem do poszczególnych stronnictw".

Jak widać postanowienie prawicy ma wyraźny cel poróżnienia bloku lewicowego. Bardzo charakterystyczne dla nastrojów prawicy było oświadczenie jednego z członków K. P. K., który był obecny na tej naradzie i na zapytanie co uchwalono, dał wymijającą odpowiedź i powiedział tylko tyle, że niektóre kluby prawicy postanowiły z własnej inicjatywy zwrócić się do niektórych klubów lewicy. Tak np. p. Matakiewicz ma mówić ze Stapińczykami, p. Skulski ma obrabiać N. P. R., p. Dubanowicz ma zwrócić się do piastowców, wreszcie p. Stesłowicz ma odbyć naradę z P. P. S. Informatorowi naszemu z K. P. K. jakoś nieprzyjemnie było przyznać się do tego, co odsłonił w swym komunikacie p. Dubanowicz.

Gdy tak prawica cierpiała na „katzenjammer" po onegdajszem upojeniu się zwycięstwem, p. marszałek tworzył własne pomysły tworzenia Rządu. Chciał mianowicie zaprosić do siebie dwóch przedstawicieli lewicy, tyleż reprezentantów prawicy i pod swojem przewodnictwem odbyć naradę w sprawie przesilenia. Ale p. marszałkowi powtórzono to, co na plenum wyraźnie stwierdził p. Dąbski, że lewica nie ma zaufania do p. marszałka i nie będzie z nim

konferowała. Temsamem upadł i inny projekt, aby p. marszałek zapytywał przedstawicieli wszystkich stronnictw o ich zdanie i na podstawie tych opinji mógł rozpocząć kroki dla likwidacji przesilenia.

W tych warunkach zapowiedziane na wczoraj przesilenie Komisji Głównej nie doszło do skutku. Prawica postanowiła, że Komisja Główna powinna zebrać się wówczas, gdy sytuacja będzie już „zupełnie wyjaśniona” — i p. marszałek komisji nie zwołał. Ale sytuacja bynajmniej nie „wyjaśniła się”, owszem staje się dla prawicy coraz przykrzejsza. Prawica odgrażała się już wczoraj — do otrzymania odpowiedzi bloku lewicowego — że w razie odmowy zwoła się posiedzenie Komisji Głównej, i że stronnictwa, które obaliły Rząd Śliwińskiego o własnych siłach przystąpią do tworzenia nowego Rządu. Tymczasem odpowiedź — odmowna — nadeszła, a prawica jednak nie miała odwagi pójść na zwołanie Komisji Głównej, zwleka i czyni jeszcze usiłowania porozumiewania się nie z całym blokiem lewicy, a z poszczególnymi jego członkami...

Tak to wygląda „piorunująca większość”, z którą według „Rzeczypospolitej” ma być złożony nowy gabinet. Pierwszy dzień nowego przesilenia nie przyniósł nic nowego, dziś również nie należy spodziewać się rzeczy nowych. Prawica jest zupełnie niezdecydowana, zwleka, boi się, przedłuża przesilenie, do którego dążyła z takiem zacietrzewieniem.

Blaga prawicy, która chwaliła się, że nazajutrz będzie miała nowy Rząd, w ciągu dnia wczorajszego wystąpiła w całej nagości.

***

Wczoraj przyjechał do Warszawy profesor Estreicher z Krakowa, nieurzędowy prezes Klubu pracy konstytucyjnej. Przed przyjazdem p. Estreichera główny winowajca z pośród K. P. K. p. Federowicz sromotnie uciekł do Krakowa. Wieczorem p. Estreicher odbył naradę z p. Baworowskim, Stesłowiczem i innymi.

Opowiadają w kuluarach, że w ubiegły poniedziałek mieli przyjechać do Warszawy pp. Estreicher i Nowak, że jednak p. Federowicz wcześniej wyjechał do Krakowa i na podstawie jego relacji krakowscy konserwatyści uchwalili wziąć udział w obaleniu Rządu, p. Federowicz obawiał się, że przyjazd tych panów do Warszawy i zorjentowanie się w sytuacji nie na podstawie jego relacji może popsuć jego plany utrącenia p. Śliwińskiego. Teraz p. Estreicher przyjeżdża dla ratowania sytuacji, ale już po niewczasie.

***

Jak wiadomo, podczas onegdajszego głosowania nad votum nieufności dla Rządu, trzech członków Klubu N. P. R. złożyło białe kartki.

Z tego powodu odbyło się niezwołcznie posiedzenie klubu N. P. R., na którem, po rozpatrzeniu okoliczności, towarzyszących głosowaniu, wyjaśniono, że członek Klubu, p. Zagórski, pod wpływem p. Korfantego, namówił pp. Redera, Webera i Nurka do złożenia białych kartek.

Pozatem p. Świnarski z tego Klubu nie wziął zupełnie udziału w głosowaniu, a sam p. Zagórski, w celu zamaskowania swej akcji, perfidnie głosował za swym klubem.

Wynikiem narad Klubu było ogłoszenie następującego komunikatu:

„Klub N. P. R. na posiedzeniu dn. 7 lipca 1922 r. zawiesił w czynnościach klubowych pp. Nurka, Redera, Świnarskiego, Webera i Zagórskiego za przekroczenie regulaminu klubu. Sprawę dalszego należenia wyżej wymienionych posłów do Klubu postanowiono przekazać Radzie Naczelnej N. P. R., która zbierze się w niedzielę, dnia 9 b. m.

Jak widać z tego komunikatu, Klub N. P. R. zupełnie lojalnie dotrzymuje zobowiązań wobec bloku lewicowego, zawieszając członków klubu, którzy zdradzili lewicę.

O p. staroście będzińskim.

Starostwo będzińskie oparło całą swoją mądrość rządzenia na szpiclostwie i prowokacji. Starosta zna i ocenia miejscowe stosunki, jedynie na zasadzie raportów szpiclowskich. Szpicle, aby upozorować swoją niezbędność, preparują specjalne donosy, z których zawsze wynika, że w Zagłębiu Dąbrowskiem przygotowuje się jakiś zamach na całość państwa. Starosta korzysta z tych protokułów, skwapliwie starając się wykazać, że jeżeli taka, czy inna antypaństwowa akcja, nawet nazewnątrz się nie ujawniła, przypisać to należy jedynie mądrym zarządzeniom Starosty. Aby jednak blaga nie stała się zbyt oczywistą i raporty miały cechy prawdopodobieństwa, stara się Starosta każdej akcji robotniczej nadać charakter komunistycznej awantury i to tak niebezpiecznej, że aby ją zlikwidować okazuje się koniecznem zmobilizowanie, nietylko policji, ale i wojska z maszynowemi karabinami i granatami (!). Lecz i to mogłoby według rozumowań Starosty niedostatecznie uwypuklić grozę położenia, dlatego należy wszystko przygotować tak, aby policja mogła zastrzelić paru niewinnych robotników, których urzędowe doniesienia Starostwa przedstawiają przerażonej opinji, jako najniebezpieczniejszych wywrotowców.

A oto przykłady. Że starostwo sztucznie prowokuje „putsche”, dowodem zachowanie się Starostwa podczas wywołanego przez komunistów w marcu zeszłego roku strajku o podatek.

Komuniści, widząc wśród robotników rozgoryczenie, spowodowane odciąganiem im z zarobków podatku, postanowili to wyzyskać dla swoich partyjnych celów i nakłonili parę kopalń do strajku.

Dla Starostwa była to gratka nielada. Strajk przeciw podatkowi — to wyraźna akcja przeciw państwu!! Pozwolono tedy komunistom na agitację po kopalniach, na wiece manifestacyjne. Ale wszystko to niewiele pomogło, gdyż strajk zaczął dogasać. Komuniści, widząc, że strajkujący już prawie wszyscy do pracy wrócili, chcieli jakoś upozorować przed robotnikami klęskę, do jakiej ich pchnęli. Zwołali wiec na rynku w Dąbrowie. Aby na wiec ściągnąć możliwie dużo ludzi rozgłosili, że wiec ten zwołuje Związek, celem zdania sprawy z układów o podwyżki płac, prowadzonych przez 10 dni w Warszawie przez delegację Związku.

Kiedy robotnicy zeszli się, a Sekretarjat Związku oświadczył, że wiecu nie zwoływał, sprawozdanie zaś z układów złożą delegaci członkom Związku na poszczególnych kopalniach, wtedy komuniści zaczęli wygłaszać mowy podburzające przeciw kierownikom Związku, że strajk o podatek został przegrany tylko dlatego, że kierownicy zdradzili i należy ich przepędzić ze Związku.

Ludzie widząc, o co komunistom chodzi, zaczęli się rozchodzić. W końcu zostali przez jakiegoś mówcę wezwani do sformowania manifestacyjnego pochodu przed więzienie Będzińskie, gdzie siedzą więźniowie polityczni. Rzeczywiście uformował się pochód, składający się z 600 ludzi.

Policja, która przez cały okres strajku zachowywała się spokojnie, tolerowała zebrania i pochody, naraz zagrodziła drogę manifestantom, wszczynając burdę i szarpaninę o sztandar, strzelając jednocześnie do bezbronnych robotników bez uprzedniej komendy, co dowodzi, że była zgóry przygotowana do strzelaniny. Padło kilku robotników trupem na miejscu, kilkunastu zostało ranionych, z których część zmarła w szpitalu.

Każdy, kto objektywnie sprawę rozpatrzy, nie może się oprzeć uczuciu, że Starostwo świadomie pchało do zbrodni. Bo zbrodnią jest, jeżeli się przez 10 dni toleruje wiece i manifestacje, oraz pozwala się agitować za strajkiem, kiedy zaś strajk już wygasa i ci, którzy ten strajk wywoływali i skompromitowali się, polecają robotnikom przyjęcie rezolucji o zakończenie strajku, starostwo wydaje policji rozkazy tego rodzaju, że musi przyjść do krwawego mordu robotników.

Jeżeliby Starosta nie miał zamiaru sprowokowania mordu, to przecież mógł zakazać odbycia wiecu (jak to uczynił z wiecem zwołanym przez Związek Górniczy, podczas militaryzacji kolei). Jeżeli jednak na wiec pozwolił, wiec nie legalizowany i trwający parę godzin, a w końcu, kiedy się wiec skończył otoczył ludzi policją, aby sprowokować awanturę, to postępowanie takie jest naprawdę zbrodnicze.

Wymówka, że ludzie chcieli iść pod więzienie nie usprawiedliwia postępowania starostwa, raczej wykazuje całą potworność logiki będzińskiego starostwa. Jeżeli wśród tysiącznego tłumu wyrazi ktoś jakiś zamiar, to należy cały tłum wystrzelać? Przecież Starosta mógł około więzienia ustawić policję i tam oczekiwać, czy tłum rzeczywiście miał zamiary zwalniać więźniów. Starosta wiedział jednak, że ludzie pod więzienie nie pójdą i w obawie, że się wymknie sposobność do popisu, wolał na miejscu awanturę sprowokować. Zasłużyć sobie u góry na pochwałę i uratować komunistów od kompromitacji. Że Staroście na komunistach bardzo zależy, dowodzą inspirowane artykuły w prasie, gdzie się całą manifestację z dn. 17 maja, liczącą 40.000 ludzi przedstawia, jako samych komunistów. Nawet komuniści, choć także chcieliby się pochwalić jaknajwiększemi wpływami, choćby ze względu na utrzymującą ich Bolszewję, są skromniejsi i nie mają odwagi tak łgać.

Że Starostwo będzińskie stara się wszelkiemi siłami podtrzymać wpływy komunistów wśród robotników Zagłębia, dowodzi cała taktyka postępowania, zmierzająca do robienia z komunistów męczenników idei. Aresztuje się robotników Bogu ducha winnych, jako niebezpiecznych komunistów za to tylko, że gdzieś na zebraniu taki robotnik krzyknął: „Niech żyje rewolucja”, albo znaleziono u niego odezwę komunistyczną, które tu komuniści masami rozrzucają i jakoś tak się składa, że przed kolportarzem nigdy odezwa nie zostanie skonfiskowana, ale potem więzi się robotników, u których znaleziono „bardzo niebezpieczne” odezwy komunistyczne.

Podczas ostatniego strajku w Hutach „Bankowej” i „Konstanty” komuniści w przeciągu 5-ciu dni rozrzucili siedm różnych odezw w setkach tysięcy egzemplarzach. Ale niech taką odezwę Starostwo znajdzie u któregoś z robotników, wsadzi go do kozy, jako niebezpiecznego komunistę.

Majowe pochody komunistów, które zawsze są nikłe, a nieraz wprost kompromitująco śmieszne, rozbija się brutalnie całemi plutonami policji, aby w oczach robotników i podtrzymać autorytet komunistycznej partji i wywołać mniemanie, że musi to być istotnie niebezpieczna dla burżuazji partja, jeżeli się stosuje wobec niej takie środki represji.

Polityka tego rodzaju może być dla osobistej karjery Staroście potrzebna, ale klasa robotnicza i całe zdrowo myślące społeczeństwo musi stanowczo tego rodzaju praktykom położyć kres. Nie wolno nikomu w państwie praworządnem mordować bezkarnie robotników, używać różnych sztuczek, celem podtrzymywania stronnictwa, wygodnego dla rozbijania klasy robotniczej i urządzania awantur, potrzebnych Staroście i policji. Społeczeństwo, a przedewszystkiem cały proletarjat pracujący umysłowo i fizycznie, musi stanowczo zaprotestować, gdy Minister, którego obowiązkiem jest bronić prawa, wyraża pochwały swoim podwładnym, którzy prawo to depczą i doprowadzają do mordów niewinnych obywateli.

W komunikacie M. S. W. o wynikach śledztwa mówi się, że Starosta postąpił prawidłowo. Zarzuty, postawione przeciw Staroście w pierwszym naszym artykule, podtrzymujemy w całości nadal, żadne wykrętne komunikaty nie oczyszczą starosty z postawionego przez nas zarzutu, że rozmyślnie chciał sprowokować rzeź robotników. Jeżeli starosta uznał, że manifestacja przybrała charakter komunistyczny i dlatego czuł się zmuszony cofnąć pozwolenie z dnia poprzedniego na przejście pochodu koło starostwa, winien nas był o tem choćby na parę minut przed rozwiązaniem wiecu zawiadomić, a wtedy byłby się przekonał, czy bylibyśmy w stanie masy skierować tam, gdziebyśmy chcieli. Starosta nie zawiadamiając nas o zmianie swego postanowienia, pozwolił nam ogłosić manifestantom kierunek pochodu, zgodnie z ustalonym planem, zamykając bez uwiadomienia uprzedniego ulice policją. Chciał podstępnie wprowadzić tłumy w pułapkę i doprowadzić do strzelaniny, wiedząc również dobrze o tem, że trudno będzie kierownictwu pochodu, w ciasnych ulicach, wśród natłoku, zatrzymać

Wystawa Polskiej Sztuki Drukarskiej.

(Kamienica Baryczków, Rynek Starego Miasta).

Pierwsze druki polskie pochodzą z końca XV w. Pierwsza książka polska, „Raj duszny”, ukazała się w Krakowie w r. 1514. Od tego więc roku datują się dzieje książki polskiej.

Trzy razy w ciągu tych dziejów książka polska wznosiła się na wysoki poziom artystyczny. Po raz pierwszy w w. XVI, w okresie renesansu i reformacji. Rozpoczyna się ten ruch drukarski w Krakowie, ale wnet rozszerza się na całą Polskę. Liczne ogniska drukarskie tworzą się na Litwie i Rusi. Pięknie tłoczone, drzeworytami ubrane książki wychodzą w tym czasie nietylko z oficyn krakowskich, ale i z oficyn brzeskich, nieświeskich, wileńskich i wielu innych. W r. XVII ruch wydawniczy upada na całym niemal obszarze Rzeczypospolitej; wyjątek stanowi Gdańsk, gdzie ukazują się wielkie foljanty dzieł astronomicznych Heweljusa. Nowy rozkwit sztuki drukarskiej następuje, wraz z odrodzeniem oświaty, za Stanisława Augusta. Ale miejsce ciężkich nieforemnych Biblji i herbarzy zajmują teraz zgrabne tomiki w skórzanych złoconych oprawach, drukowane na białym czerpanym papierze, ozdobione sztychami, delikatne i pachnące, jak rączki, które miały je wertować. Głównem ogniskiem drukarskiem jest w tym czasie Warszawa.

Książka z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego trzyma się jeszcze na poziomie książki stanisławowskiej. Później następuje upadek. Książka staje się tanią i — ordynarną. Coraz mniejszą uwagę zwraca się na jej wygląd zewnętrzny, na jej druk i papier. Dopiero w końcu XIX w. pod wpływem nowych prądów artystycznych (modernizmu) dokonywa się odrodzenie książki. Książka ma odtąd działać na nas nietylko swoją treścią, ale i swoją stroną zmysłową; ma zachwycać nietylko umysł, ale i wzrok i dotyk. Skromna niepozorna pod względem zewnętrznym książka staje się teraz zjawiskiem świetnem i barwnem. Wymyślnemi i kapryśnemi stają się jej fasony i formaty. Okładki książek zakwitają złotem, srebrem, wszystkiemi barwami tęczy; grzbiety pokrywają się drogiemi gatunkami skóry, safjanem, jedwabiem. Pojawiają się edycje zbytkowne na czerpanym holenderskim papierze, na brystolu, na pergaminie, na cienkiej japońskiej bibułce. Wielkie wyrafinowanie przejawia się w doborze i układzie czcionek. Ozdobienie dzieła ilustracjami, winietami, inicjałami zostaje powierzone znakomitym artystom, zaś niebywałe udoskonalenie wszystkich technik odtwórczych pozwala włączyć w organizm książki niemal każdy rysunek lub malowidło. Powstają w ten sposób książki-cuda, stworzone wysiłkiem zbiorowym całego zespołu artystów.

Współczesny ruch arystyczny stara się zresztą nietylko książce, ale i każdemu najmniejszemu tworowi sztuki drukarskiej — programowi, akcji, banknotowi, nalepce, marce pocztowej — nadać wygląd estetyczny. Projektują je i czuwają nad ich wykonaniem nieraz wybitni artyści.

W ciągu w. XIX wiele starych ośrodków drukarskich, jak Wrocław i Wilno, zostaje straconych dla drukarstwa polskiego; obok Warszawy wysuwają się teraz na czoło ogniska małopolskie, zwłaszcza Kraków.

Wystawa u Baryczków daje dość wierny obraz tych czterowiekowych dziejów polskiej sztuki drukarskiej. W obu świetlicach pierwszego piętra umieszczono druki dawniejsze, od pierwszych dni druków gotyckich, niekiedy ręcznie illuminowanych, z początku XVI w. i pierwszych druków odbitych w czcionce łacińskiej z drugiej połowy tegoż wieku do druków z końca XIX w. Nad gablotkami świetlicy od strony Rynku biegnie fryz, utworzony ze starych sztychów, przedstawiających królów i królowe polskie; zaś na ścianach sali od strony podwórza porozwieszano kilka cyklów litograficznych: Wyczółkowskiego widoki Krakowa, Jabłczyńskiego widoki Warszawy oraz portrety wybitnych działaczów polskich na polu oświatowem Adama Grabowskiego.

Koloryt ogólny obu świetlic pierwszego piętra jest dość jednostajny, szary niemal. Wchodzimy na drugie piętro i odrazu robi się nam przed oczyma jasno i kolorowo. To dział druków współczesnych.

W świetlicy frontowej króluje wydawana przez Miriama „Chimera” obok dzieł zdobionych przez Wyspiańskiego (utwory własne, „Iljada”) i Stryjeńską („Monachomachja” i „Jak baba djabła wyonacyła”) oraz wytwornych druków z tłoczni Władysława Łazarskiego. W sali od podwórza okazy są ułożone według firm wydawniczych. Znajdujemy więc tutaj wydawnictwa Mortkowicza (dzieła Norwida, Nietschego, Żeromskiego), Gebethnera i Wolffa, Arcta, Anczyca, Altenberga, Połonieckiego. Z czasopism — „Lamus”, „Krokwie”, „Polski Poradnik Graficzny”, „Wydawnictwa Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana”.

Na galeryjce trzeciego piętra wystawiono zbiór opraw książkowych; niemal po wszystkich salach rozsypano wiele pomniejszych okazów kunsztu drukarskiego: odezw, proklamacji, dyplomów, patentów, listów pochwalnych, świadectw szkolnych, kwitów, weksli, banknotów, akcji, programów teatralnych, katalogów, cenników, kalendarzy, kart do gry, recept aptekarskich, klepsydr, ekslibrysów, pocztówek, nawet kart chlebowych; zaś ściany niewyzyskane inaczej pokryto afiszami i plakatami.

Zapewne niewielu z nas może pojechać na Międzynarodową Wystawę Książki do Florencji: ale każdy z nas może i powinien pójść na Wystawę Polskiej Sztuki Drukarskiej — do Kamienicy Baryczków.

M. W.

manifestantów, którzy, nie wiedząc o napotkanej przeszkodzie na czele pochodu parli naprzód. Jeżeli nie przyszło do rozlewu krwi, to zawdzięczyć należy nie zimnej krwi policji, gdyż ta, szarżując tłumy, wcale tej zimnej krwi nie okazała, ale kierownikom i rozwadze kroczących na czele pochodu robotników, którzy nadludzką siłą wstrzymywali napierające z tyłu masy.

Komunikat Min. Spr. Wewn. jest stronniczy a w dodatku obraża robotników, nazywając ich motłochem. Wobec tego zmuszeni jesteśmy zwrócić się do Z. P. P. S. o spowodowanie powołania z grona Sejmu Komisji do zbadania postępowania starosty nietylko w dn. 17 maja, ale również i podczas strzelaniny dn. 29 maja 1921 roku.

Komisje, delegowane przez szefów sekcji ministerjalnych, a jednocześnie kolegów czy też przyjaciół p. starosty, są parodją śledztwa.

Stańczyk.

Epilog skandalu w Łunińcu.

Czytelnikom naszym znaną jest sprawa krwawej chłosty, jaką zast. nacz. depot Łuniniec, p. Dąbrowski, sprawił w formie służbowej dwum praktykantom ślusarskim, za jakieś „nieodpowiednie" zachowanie się w kinie.

Skandalicznej tej aferze poświęcił „Robotnik" 3 artykuły, oświetlając przy tej sposbności dzikie stosunki, panujące w dyr. wileńskiej, pod rządami p. Landsberga, a zwłaszcza zaś w poddyrekcji brzeskiej, przełożonej p. Dąbrowskiego władzy.

Opisaliśmy również niesłychany, nigdzie niepraktykowany sposób, w jaki poddyrekcja brzeska *usiłowała cały skandal zatuszować*, wysyłając na śledztwo „komisję", w skład której wszedł również sam obwiniony, zyskując tem samem możność odpowiedniego wpływania na świadków w kierunku dla siebie korzystnym, co zeznaniami przesłuchiwanych pracowników zostało nawet potwierdzone.

M. K. Ż. w całej sprawie zawiadomione jeszcze osobno przez Z. Z. K., nie miało wszakże zamiaru tolerować nadużyć, rzucających cień na całe kolejnictwo polskie.

Energiczne śledztwo zarządzone przez dyrektora Departamentu adm. p. dra Wróbla, miało ten skutek, że *Dąbrowski usunięty został z kolei* za gwałt popełniony na 2-ch młodocianych pracownikach; usunięty również został naczelnik depot w Łunińcu p. Sawicki, za *niedozór w służbie!*

Wyrok ten, który opinja publiczna przyjmie z zadowoleniem, jest równocześnie moralnem *osądzeniem gospodarki p. Nelarda*, kierownika poddyrekcji brzeskiej.

Na p. Nelarda bowiem spada odpowiedzialność za oburzającą komedję urządzoną ze „śledztwem". Przypominamy tu, że p. Nelard w sprostowaniu wysłanem do „Robotnika" o tej komedji pisze dosłownie tak:

„Dochodzenie ścisłe (!!) i pośpieszne jest już zrobione"...

A w wydawanem przez siebie pisemku „Kolejówiec Kresowy", dokonany przez p. Dąbr. gwałt nazywa „ojcowskiem napomnieniem" (!!) i twierdzi, że ojcowie pobitych za to „dziękowali"!...

Sprawa cała *kompromituje p. Nelarda* tak dalece, że na swem stanowisku jest on dłużej niemożliwy.

Kolejarz.

Związek Ziemian robi wybory

Otrzymujemy odpis następującego pisma, wystosowanego do jednego z ziemian łomżyńskich:

Łomża, dn. 1/VI 1922 r.

Powołując się na uchwałę, zapadłą na zebraniu przedwyborczem ziemian w Drozdowie, w dniu 21-ym maja r. b., komunikujemy uprzejmie, iż przy obliczeniu po 50 mk. z morgi podatkowej gminnej I rata połowiczna składki na fundusz wyborczy wyniesie od W. Pana *10.000 mk., kórą to sumę prosimy jaknajrychlej* wpłacić do Banku Ziemiańskiego w Łomży na konto specjalne Prezesa Związku Ziemian.

Z poważaniem
(podpis nieczytelny).

Związek ziemian jest *rzekomo* organizacją bezpartyjną, mającą zadania wyłącznie gospodarczej natury.

Powyższy list stanowi dokument, stwierdzający znany zresztą powszechnie fakt, że Związek ziemian prowadzi akcję wybitnie polityczną, *sprzeczną z jego statutem*. Pozwala on sobie nakładać przymusowy podatek wyborczy na ogół ziemian!

Dodajmy, że ziemia łomżyńska to okręg wyborczy ks. Lutosławskiego, a Drozdów to jego siedziba.

Książki nadesłane.

Lech Orwicz-Brodziński. Miłość i zazdrość, komedja w 1 akcie.

Roch Olszewski. Nauka czytania i pisania, podług metody dźwiękowej, wskazówki metodyczne.

Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P.

IV dzień obrad.

Zjazd otwiera prezes Nowak. Na porządku dziennym przyjęcie wniosków Oddziałów i Ognisk na Zjazd Delegatów w liczbie 706. Owacyjnie wita Zjazd wniosek, aby członkowi honorowemu i współzałożycielowi Związku, pierwszemu budowniczemu niezależnego szkolnictwa polskiego, bojownikowi o lepszy byt nauczycielstwa tow. Ksaweremu Praussowi, IV Zjazd Delegatów Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. przesłał wyrazy hołdu i wdzięczności. Wniosek przyjęto wśród burzliwych oklasków. Następnie wydelegowano 15 członków Zjazdu w sprawie przedłożenia postulatów Zjazdu w powołane ręce rządu z naciskiem, iż postulaty te dotyczące kwestji prawno-służbowych i bytu nauczycielstwa muszą być w pierwszym rzędzie rozpatrzone przez tworzący się rząd.

Generalny sekretarz odczytuje uchwałę Zjazdu, że, w uznaniu niepospolitych zasług dla szkolnictwa i nauczycielstwa w odrodzonej Ojczyźnie i niezmordowanej pracy kolegów posłów tow. Juljana Smulikowskiego i Jana Woźnickiego nadaje im Zjazd najwyższą godność związkową, t. j. tytuł członków honorowych Z. P. N. S. P. Obu kolegom wręczono kwiaty i urządzono długą, burzliwą i wzruszającą owację. Imieniem prezydjum przemówił prezes Nowak. W odpowiedzi poseł Woźnicki ze wzruszeniem podnosi serdeczną łączność ideową, jaka wiąże rodzinę nauczycielską w Ojczyźnie, jej niezmordowaną pracę, jakoteż cel, który jej przyświeca: podniesienie oświaty i kultury w Ojczyźnie. Tow. poseł Smulikowski głęboko wzruszony zaznacza, że praca człowieka i jego wysiłki powinny zwracać się nie ku przyziemnym celom, codziennym troskom, ale iść winny, wobec krótkości życia, śpiesznie i owocnie drogą ku wytkniętemu ideałowi i tą drogą idzie i iść będzie Związek, a on z nim (długie owacje, trybunę obsypują kwiatami).

Z wniosków dalszych przyjęto między innemi wniosek w sprawie obciążenia członków kwotą na kupno sanatorjum, która to akcja zbliża się już ku szczęśliwemu końcowi. Prezes Związku zamyka Zjazd serdecznie, dziękując za liczne stawienie się delegatów i za poniesione trudy, i apelując gorąco w imię idei związkowej do dalszej cichej a niezmordowanej pracy nad odbudową szkolnictwa polskiego.

Kpiny z rzeczywistości.

Wzrost drożyzny według G. U. S.

W d. 6 b. m. odbyło się posiedzenie komisji statystycznej dla ustalenia wzrostu cen w m. czerwcu w porównaniu do maja. Komisja ustaliła, że w czerwcu życie podrożało o 7.03 proc. Przedstawiciele organizacji robotniczych złożyli votum separatum.

Niejednokrotnie pisaliśmy już, że obliczenia Gł. Urz. Stat. dokonywane na podstawie fikcyjnych zupełnie liczb, podawanych przez Magistrat, absolutnie nie odpowiadają rzeczywsitości. Ale to, co uchwaliła Komisja Statystyczna ostatnio, zakrawa już poprostu na kpiny i nie może być brane poważnie w rachubę, nie może obowiązywać z powodu absurdalności oczywistej dla każdego obywatela, który musi kupować żywność i płacić wzrastające z dnia na dzień ceny. Organizacje robotnicze powinny stanowczo zażądać rewizji metod obliczania, stosowanych przez Komisję Statystyczną.

Odpowiedź
na prowokacje i oszczerstwa.

Od kilku dni ukazują się w prasie, w różny sposób poprzekręcane słowa moje, które wypowiedziałem w sądzie w sprawie Dąbala.

Przedewszystkiem stwierdzić muszę iż p. Dąbal, stawiając pytania, prowokował mnie. P. D. *żądał, abym powiedział, co wiem o bojówkach komunistycznych i o defensywie. Odpowiedziałem, że o bojówkach komunistycznych wiem tyle, że są, bo dwukrotnie ostrzegano mię przed zamachem ze strony tych bojówek. Ostrzegali mię robociarze, pozostający w bliskich stosunkach z komunistami.*

Wtedy p. Dąbal żądał, abym ogłosił nazwiska bojowców komunistycznych, czemu odmówiłem.

Nieprawdą jest to, co mówił w sądzie komunista Lauer, *iż zeznawałem, że widziałem na wiecach bojówki komunistyczne, uzbrojone w rewolwery.* Uważam, że zarówno domaganie się Dąbala, abym ogłosił nazwiska bojowców komunistycznych, jak kłamliwe słowa Lauera są obliczone na prowokowanie i obrzucanie błotem mnie w prasie komunistycznej wobec nieuświadomionych rzesz robociarzy.

W odpowiedzi na pytanie Dąbala, co wiem o defensywie, wymieniłem nazwisko Wykusza, słynnego funkcjonarjusza komunisty, który z ramienia Centr. Kom. komunistycznego organizował w Lublinie Rew.-Kom., a później go wsypał.

Przeto odesłałem p. Dąbala po wiadomości do niego.

M. Malinowski, poseł na Sejm.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Prasa francuska o przesileniu w Polsce i o gabinecie Artura Śliwińskiego. — Znowu sojusz endecko - komunistyczny. — Opinja socjalistów francuskich.

Pan Walecki — tym razem dał w „Humanité", artykuł o nowym gabinecie, niczem nie ustępujący w swej treści artykułom, drukowanym w reakcyjnej prasie francuskiej, najwyraźniej inspirowanej przez czarnosecinne elementy polskie. Oto wyjątek z prozy pana Waleckiego: „W rezultacie Piłsudski własnowolnie prowokował przesilenie, żeby wzmocnić swą powagę osobistą, a zmniejszyć powagę Sejmu i zapewnić sobie wpływy decydujące przy przyszłych wyborach. I zupełnie mu się to powiodło. *Polityka zewnętrzna Polski w dalszym ciągu będzie awanturniczą i militarystyczną.* Polityka wewnętrzna będzie jej ulegać".

A teraz co pisze klerykalna antysemicka i reakcyjna gazeta, wprawdzie bez prenumeratorów, „Libre Parole": „Musimy skonstatować, że polityka marszałka Piłsudskiego stara się coraz więcej pchnąć do opozycji, partję narodowo demokratyczną, która się przyczyniła do odrodzenia Polski (?!) i która jest zapaloną zwolenniczką sojuszu z Francją. Dawny szef polskich legjonów zapewnia każdego, kto tylko go chce słuchać, że Francja ma politykę wojowniczą i namawia Polskę do zbrojenia i atakowania Rosji. I tego rodzaju opowiadania w ustach człowieka, którego nieostrożności o mało nie przyprawiły Polskę o utratę Niepodległości w 1920 r. wywołują śmiech. Wyborcy polscy dobrze zrobią, gdy to sobie zapamiętają".

Inny znów sojusznik w tych denuncjacjach panów Waleckich i Strońskich, „Echo National" pismo kapitalistycznego rekina Tardieu oto co pisze w artykule, wprawdzie ogłędniejszym i przyzwoitszym od „Humanité" i „Libre Parole":

„Generał Piłsudski należy do tych Polaków, kórzy, będąc poddanymi rosyjskimi i cierpiąc przez rządy carskie, mają wzrok utwiony tylko w niebezpieczeństwo wschodnie, a zamykają je na zachodnie. Ten punkt widzenia, może zgotować im przykre przebudzenie. Tych Polaków nazywano podczas wojny „aktywistami" i pobłażliwość ich dla Niemiec manifestowała się w wielu okolicznościach". Znowu stara historja na temat „aktywizmu" w dalszym ciągu propagowane tu przez męty bolszewicko - endeckie!

A oto co pisze „Bloc National" za staraniem endeckich faktorów o bohaterze z Poznania, p. Dmowskim:

„Nie możemy zapomnieć, że naszym przyjaciołom od pierwszej godziny, byli ci dzielni narodowi demokraci, którzy się grupowali pod dyrekcją Dmowskiego i którzy jeszcze przed zakończeniem wojny wypowiedzieli się za aljantami i za Francją".

Bainville w monarchistycznej „Action Française" uzależniając politykę Polski względem Niemiec od polityki niemieckiej względem Francji pisze:

„Wiele rzeczy w przyszłości zależeć będzie od solidności Polski. Obrona Polski przeciw jej największemu nieprzyjacielowi zewnętrznemu (Niemcy) i przeciw jej własnym wewnętrznym słabościom specjalnie nas interesuje. I trzeba przyznać, że polityka Polski nas nie uspakaja, bo nie jest jasna. Cóż się dzieje w tym kraju, z którym jesteśmy związani i który powinniśmy znać? Dlaczegóż tyle zmian ministerjalnych? Dlaczego Śliwiński po Ponikowskim? Czego chciał Ponikowski, nie wiedzieliśmy dobrze. Czego chce Śliwiński nie wiemy zupełnie. Żądamy więcej jasności od Republiki Polskiej i radzimy jej, o ile chce naszych rad słuchać, by się pozbyła dawnych grzechów anarchji".

Ach! gdyby Polska poprosiła, by wstąpił na tron jeden z nicponiów arcyksiążąt austrjackich, to znów napewno uspokoiłaby pana Bainville'a i jego podszczuwaczy!

„Temps", „Debats", „Information", — więcej liczące się z rzeczywistością pisma podnoszą zalety osobiste p Śliwińskiego, o którym piszą, iż cieszył się on zawsze ogólnem zaufaniem i że bezstronność, oraz dbałość o dobro narodowe, są jego specjalnemi cechami. O panu Narutowiczu pisze, że jest uczonym, demokratą i pacyfistą w najlepszem słowa tego znaczeniu i t. d.

Zdanie francuskiej partji socjalistycznej, wypowiada w „Populaire" nasz towarzysz, André Pierre. Takie są ważniejsze ustępy jego artykułu:

„Jeżeli prawica reakcyjna, nacjonalistyczna i klerykalna tak występuje przeciw interwencjom Belwederu, to dlatego, że w Polsce przy każdem przesileniu Piłsudski, zawdzięczając swemu osobistemu prestiżowi, stara się formować gabinety ministerjalne, które są zawsze więcej na lewo od większości tego mizernego sejmu, zrodzonego w 1919 r.

„Myśmy niejednokrotnie krytykowali ex-socjalistę Piłsudskiego, ale prawda nakazuje nam powiedzieć, że jego obecność u steru władzy zapewnia istnienie demokracji, która jednak istnieje i chce żyć w tym kraju o tak silnie rozwiniętej reakcji. Gdyby ten człowiek zniknął z powierzchni życia politycznego czarne bandy narodowo-demokratyczne wpadłyby w zachwyt a Polska dostałaby się w ręce Bloku Nacjonalistycznego, sto razy bardziej wstecznego od naszego, a w którym jezuici działaliby jako jedyni gospodarze. Gdy się zna warunki życia w Polsce, gdy się wie, że partje lewicowe i socjaliści muszą tam prowadzić bardzo ciężką walkę — przeciw wstrętnej reakcji, (którą to walkę zaostrzają jeszcze zachęty, przychodzące z Francji), zdziwienie ogarnia na widok tego, że komuniści polscy, niemieccy i francuscy idą na rękę tej reakcji i zbierają w prasie (jak to robi „Humanitęé") idjotyczne opowiadania i insynuacje potwarcze organów burżuazyjnych, najbardziej ograniczonych.

„Nowy gabinet Śliwińskiego jest gabinetem radykalnym. Nasi przyjaciele socjalistyczni podtrzymają go, w miarę jak będzie prowadził: *wewnątrz politykę* demokratyczną, a zewnątrz pokojową.

W wilję procesu komunisty Dąbała, żądają oni więcej *energicznie niż kiedykolwiek zniesienia* carskiego kodeksu karnego, który jest hańbą polskiej sprawiedliwości, żądają też utrzymania najlepszych stosunków z sowietami aby przyjaźnie porozumiano się z Niemacmi w chwili, gdy odbywa się podział terytorjów plebiscytowych na Górnym Śląsku. Francuscy socjaliści radzi będą, jeżeli wysiłki ich towarzyszy w Polsce zostaną uwieńczone powodzeniem i jeżeli zdołają oni wprowadzić swój kraj na drogę pokoju i demokracji".

To zdanie o nas, życzliwe dla polskiego proletarjatu i polskiej dmokracji i zaufanie wyrażone dla P. P. S. przez wpływową francuską partję socjalistyczną, — są bardzo znamienne.

Taka odpowiedź należała się endecko-bolszewickiej insynuacyjnej intrydze. Pan Walecki i pan Dmowski stoją w tej sprawie na jednej płaszczyźnie. Obydwaj tym samym systemem bronią swe partyjne interesy.

Paryż, 4 lipca 1922 r.

Hieronimko.

Kronika zagraniczna.

Rząd angielski odpowiedział w Izbie Gmin na skargę, którą kardynał Gasparri wystosował do Ligi Narodów przeciwko uprzywilejowanemu stanowisku żydów w Palestynie. Rząd angielski uważa, że Gasparri nie zrozumiał zamiarów Anglji. Wszyscy mieszkańcy Palestyny posiadać muszą te same prawa. Jeżeli żydzi otrzymują uprawnienie do wykonywania robót publicznych, dzieje się to dlatego, że mają więcej w tym kierunku przygotowania, niż Arabowie. Mogą współdziałać gospodarczemu odrodzeniu Palestyny. Jednak zastrzeżone zostały gwarancje przeciwko przeciwko podporządkowaniu jednego wyznania drugiemu. W celu rozszerzenia tych zastrzeżeń i zabezpieczenia miejsc za święte uważanych, kościołów i ziemi kościelnej, rząd angielski proponuje utworzenie komisji neutralnej, któraby za zgodą Ligi Narodów czuwała nad wykonywaniem kontroli i rząd angielski gotów jest wybrać członków tej komisji z list, używanych przy obsadzaniu stanowisk międzynarodowych bez względu na wyznanie. Herbert Samuel, komisarz angielski dla Palestyny był przyjęty przez Papieża i przez kardynała Gasparri.

— Komisja spraw zagranicznych we Francuskiej Izbie Deputowanych przyjęła układ wiesbadeński.

— Sąd skazał Pernotte'a, dyrektora banku przemysłowego chińsko-francuskiego na trzy lata więzienia i trzy tysiące franków grzywny. Skompromitowanego w tej samej sprawie sekretarza generalnego M. S. Z. Filipa Berthelot skazał p. Poincaré — jak wiadomo — na dziesięcioletnie zawieszenie w obowiązkach urzędniczych.

— Minister włoski Szancer zjeżdża dziś do Paryża w celu odbycia konferencji z Poincarém.

— Morderców Nabokowa, carofilów Szabelskiego i Taboryckiego sąd berliński skazał na trzynaście lat więzienia, przyczem sąd wymierzył karę większą, niż żądał tego prokurator.

— Angielska Izba Gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt traktatu waszyngtońskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Projekt ten został już dawniej przyjęty przez Izbę Lordów.

— W Niemczech aresztują wszędzie byłych oficerów i studentów, a także zawodowych agitatorów restauracji monarchicznej. Chwycono sekretarza Ludendorffa. Kiedyż przyjdzie kolej na Ludendorffa i Helfericha?

— Uniwersytet czeski w Pradze nabył bibljotekę serbsko-chorwacką nadzwyczajnej wartości naukowej Breyera w Zagrzebiu w ilości dziesięciu tysięcy tomów.

— Według „urzędowego" zestawienia, ogłoszonego w Paryżu, ofiarami głodu w Rosji padło dotychczas dziesięć miljonów ludzi.

— **Zmarł socjalista niemiecki Däumig, dawniej redaktor „Vorwärts'u".** Podczas wojny siedział w więzieniu z tytułu pacyfistycznych poglądów. Po wojnie przeszedł do komunistów, przed śmiercią wrócił do niezależnych. Za lat młodych służył w Legji cudzoziemskiej w Algierze i napisał książkę, poświęconą niedoli legjonistów. Żył lat 56.

— **Senat uniwersytetu wiedeńskiego zakazał** odczytu socjalisty Neurath'a, poświęconego pracom zamordowanego przez monarchistów w Berlinie ministra Rathenau'a.

Zblizka i zdaleka.

NIETOPERZ.

Onegdaj w Sejmie na najwyższej kondygnacji galerji zobaczyłem Nietoperza. Przytulony do węgła balustrady, zgięty w pałąk, spoglądał w dół w stronę ks. Lutosławskiego i jego bożej czeladki. W czasie, gdy mówił p. Witos, wyprostowany i od trybuny odwrócony, uczepiony, jak gdyby białej ściany mrugał wielkiemi ślepiami. Długi, otulony w jakąś olbrzymią sutannę, o głowie wtulonej w plecy, wyglądał jak gdyby miał skrzydła przymknięte i ponad plecy wyniesione.

Nie mogłem od niego oczu oderwać. Byłem cały pod wpływem czaru swoistego, który bił od tego przedziwnego uczestnika obrad sejmowych.

— To ojciec Jezuita — szeptał sąsiad.

— To symbol — szeptał kto inny, smutnie i w zniechęceniu opuszczając głowę.

„Symbol" czuł, że zwraca na siebie uwagę i zniknął na chwilę, jak gdyby naprawdę był nietoperzem. Później wrócił i słuchał, jak ks. Olszański opowiadał o wypadkach wileńskich. Ta interpretacja była widocznie mu bliską. Widać było, że jest zadowolony. W prowincjonalnem miasteczku wielkopolskiem aresztowano żydowinę pod zarzutem „mordu rytualnego", a w Wilnie u przeciwległej ściany Rzeczypospolitej — prowadzi się propaganda dowodząca prawdziwości tych oskarżeń. Od czasów ojca Eisenmengera szerzyć takie prawdy było pierwszem społecznem zadaniem Zakonu. Cała wielka wiedza Zakonu jest do dyspozycji takich oskarżeń... Cały fanatyzm, poświęcenie dni i nocy, całe ukochanie wiary... Jest to tylko jeden z drobnych momentów olbrzymiej pracy, podjętej od stuleci i nieprzerwanej na jedną chwilę pomimo zakazów papieskich i kasat i prześladowań... Wszystkie dziedziny życia: polityka, nauka, organizacja społeczna, literatura piękna, wszystko objęte jest wpływami oo. jezuitów. Na wszystkiem spoczęła lepka ślina Nietoperza Astronomja, darwinizm, socjalizm, kooperacja, związki zawodowe, poezja — dokąd też nie trafił o. jezuita? Dla niego nigdy słońce nie zachodzi w dziedzinie ducha i budowania społecznego. On trafi do wszystkich partji. Przystosuje się do wszystkich warunków. Wypędzony z Rzeczypospolitej, wynosi się do Połocka pod skrzydła opiekuńcze Imperatorowej i stawia tam bramy tryumfalne ku czci Messaliny protestancko - bizantyjskiej, których bluźniercze napisy przechował przecież historyk. O. jezuita zna wszystkie języki świata. I każdym mówi, jak gdyby się był w danem miejscu urodził i wychował. Mówi z berlińska po niemiecku, z chłopska po rosyjsku, zna żargon przedmieść Paryża. Trafi do każdego umysłu, do każdej duszy. Nie sądźcie, że on tylko do duszy trafi posła Sawickiego. Nie rozmawia w nim wcale. Śmieje się z niego. Rozmawia z samym Darwinem ustami jezuity Weizmana, z Kopernikiem ustami Schiaparell'ego, z Marksem ustami Cathreina. Zakłada kooperatywy, sklepy, buduje statki, organizuje handel zamorski, prowadzi politykę zbliżania Europy do Rosji sowieckiej na której podbój on pierwszy wyruszył w r. 1919, może wcześniej jeszcze ze Skoropadskim, może wcześniej jeszcze z generałem Hofmanem, może wcześniej jeszcze ze Stürmerem i... Znajdował się koło Karola Habsburskiego, dziś pracuje w Monachjum, pracuje w Wiedniu, w Rzymie za plecami Don Struzo, a u nas przygląda się z galerji obradom Sejmu suwerennego.

W półmroku tych obrad, którym przewodzi głos Trąmpczyńskich i duch Lutosławskiego, w cieniach średniowiecznego obskurantyzmu, w których liczmany wytarte słów brane są za pomysły polityczne, brutalne, karczemne wymysły uchodzą za argumenty — Nietoprz czuje się dobrze. Czuwa nad czeladką, co mówi o zbawieniu duszy i ojczyźnie a robi dobre lukratywne interesy drzewne, mączne, alkoholowe, węglowe, walutowe. Nietoperz błogosławi tym interesom „Póki „oni" tak żyć będą, mogę być spokojny!.." mruczy i ślepiami mruga.

Zajrzało właśnie słońce, mające się ku zachodowi, przez najwyższe okno gmachu sejmowego. Nietoperz ugodzony przez promień, co padł z wozu Appolina — znikł za kotarą.

Wróci. To jest Symbol. On panuje. On czuwa. On, jak gdyby prowadził.

Panowie suwereni: on prowadzi ku otchłani.

Henryk Bezmaski.

Czasopisma nadesłane.

Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów. Nr. 1. Maj 1922 r.

Książka, miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji Nr. 5. Maj 1922.

Ruch robotniczy w Anglji

KONGRES PARTJI PRACY.

W Edynburgu odbył się w ostatnich dniach doroczny kongres angielskiej Partji Pracy. Ze sprawozdania okazało się, że w roku ubiegłym nie było dopływu nowych członków, przeciwnie zaznaczył się lekki ubytek, a to wskutek bezrobocia, które w większym jeszcze stopniu dotknęło związki zawodowe.

Przebieg kongresu nie przyniósł niespodzianek, odpowiadając linji politycznej, przestrzeganej przez tę partję w ciągu ostatnich kilku lat. A więc zażądano uznania rządu sowietów, rewizji traktatu wersalskiego, odrzucono wszelkie sojusze wojskowe z innemi państwami (uchwała ta skierowana jest przeciwko paktowi angielsko-francuskiemu). Olbrzymią większością głosów odmówiono żądaniu przyjęcia do partji komunistów, którzy z jednej strony domagają się wstępu do partji, a z drugiej obrzucają tę samą partję błotem, zapowiadając jej bliski koniec. Potępiono też metody sowieckie w stosunku do eserów.

Z uchwał w dziedzinie spraw wewnętrznych najważniejszą jest rezolucja, domagająca się unarodowienia kopalń, ziemi, kolei i najważniejszych przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

NIEUDAŁY STRAJK.

Wielki strajk robotników przemysłu maszynowego zakończył się porażką. Przyjęto wprawdzie formułę o prawach robotników do kontroli fabryk, ale formuła jest niejasna i nie zapowiada żadnych korzyści dla robotników. O przyczynach porażki pisze tygodnik „Nation" m. i. co następuje: Nigdy jeszcze armja nie szła do boju pod znakiem tak nieodpartej konieczności klęski, jak w danym wypadku. Przedsiębiorcom udało się związek maszynistów odłączyć od 47 innych związków, biorących udział w strajku, dzięki czemu tamci wkrótce pozostali bez funduszów.

Następnie zasługują na uwagę dwa fakty. Po pierwsze: w głosowaniu strajkujący odrzucili propozycje zarządu swej organizacji, a powtóre: tylko ułamek robotników wziął udział w głosowaniu. Usprawiedliwiono to tem, że dla wielkiej ilości bezrobotnych w tym przemyśle jest rzeczą obojętną, czy nastąpi lokaut, czy też nie. Jest to — jak słusznie zaznacza „Nation" — objaw wysoce niepokojący. Największą trudnością ruchu zawodowego jest, gdy członkowie związku nie uważają za stosowne traktować sprawy organizacji przynajmniej z równą powagą, co ich własne położenie.

Pewien kierownik związkowy oświadczył niedawno, że jego organizacja w ciągu kilku miesięcy ostatnich straciła 100 tys. członków. Teraz dopiero wychodzą na jaw ujemne strony zbyt licznego napływu członków do związków zawodowych, jaki wszędzie się zaznaczył po wojnie. Przybyły masy ludzi, nie okazujących zainteresowania do swej organizacji i nie biorących w niej czynnego udziału. Robotnicy maszynowi należą do starej wypróbowanej organizacji, a jeżeli oni odsuwają się od czynnej współpracy w związku, to cóż dopiero mówić o robotnikach niewykwalifikowanych, którzy świeżo wstąpili do organizacji?

Dobra polityka zawodowa wymaga dalekowzrocznego kierownictwa, oraz wykształconych, czynnie współdziałających członków. Ludzie, mający tylko przelotne zainteresowanie dla swego związku, nie mogą prowadzić owocnej krytyki i nie dają rękojmi trwałości ruchu. Podejrzewają oni przywódców, nawołujących do umiarkowania, nie okazują jednak niezbędnej wytrwałości, którąby zmusiła przywódców liczyć się stale z poglądami członków. Z tego powodu w czasach walk ludzie ci wpadają w sidła i ponoszą klęskę po klęsce. W takich warunkach — pisze dalej „Nation" — staje się rzeczą zrozumiałą, że niektórzy przywódcy zw. zaw., jak Henderson, Hodges i in., zastanawiają się nad tem, czy nie możnaby było doprowadzić do 10-letniego rozejmu. Czują oni, że gdy robotnicy zmuszeni są bić głową o ścianę, mając do czynienia z chciwymi, a krótkowzrocznymi przedsiębiorcami wypatrującymi jeno chwili, aby rzucić się na związki zaw. i zniszczyć je — nastąpić może moment, że cała klasa robotnicza skazana będzie na płace głodowe górników.

„Nation" jednak nie mówi, jak tego rodzaju rozejm może dojść do skutku w obecnych warunkach. Radykalno-liberalny organ chętnie widziałby zawieszenie broni między kapitałem a pracą, ale nie wskazując dróg do tego rozejmu, przyznaje przez to, że nie wierzy w możliwość tegoż. Słuszną natomiast jest końcowa uwaga tego pisma, że porażki zw. zaw. winny je skłonić do wytężonej pracy organizacyjnej i oświatowej. Zw. zaw. nie są dziś tylko organizacjami najlepszych i najbardziej świadomych jednostek, lecz ogarniają wielkie masy ludu pracującego i dlatego praca wspomniana jest tembardziej konieczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

TADEUSZ HOŁÓWKO. 5

Wrażenia z pobytu w państwach baltyckich.

(Dokończenie).

Sprawa Karelji jest jedną z bolączek Finlandji. Kraj ten, słabo zaludniony, bo liczący 200 tysięcy ludności, w ogromnej swej większości ma ludność fińską.

Ze względu jednak na to, że przez kraj ten przechodzi kolej murmańska, łącząca Rosję z jedynym jej portem niezamarzającym na Oceanie Północnym, Rosja sowiecka nie zgodziła się na oddanie Karelji Finlandji, przyrzekając tej pewną autonomję.

Jak wiadomo, Rosja sowiecka swego przyrzeczenia nie dotrzymała, wskutek czego ludność fińska w Karelji, w której coraz bardziej budzi się poczucie narodowe, burzy się i ciąży ku Finlandji.

W Finlandji zaś są swoi szowiniści — wszechfinowie, którzy gotowi są włączyć do Finlandji nie tylko właściwą Karelję, lecz cały półwysep murmański i... gubernję petersburską, gdzie jest pewien odsetek Finów.

Socjaliści są stanowczymi przeciwnikami jakichkolwiek zatargów z Rosją z powodu Karelji. Dlatego też rząd finlandzki, będąc zależnym od socjalistów, nie dał szowinistom w czasie powstania w Karelji wciągnąć Finandję do zbrojnego starcia z Rosją.

Otóż powyższe przyczyny: podział na „białych" i „czerwonych", różnica zdań w sprawie Karelji — oddziaływają ujemnie na stosunek socjalistów fińskich do Polski. Wobec tego, że w Finlandji, jak „biali" powiedzą — czarne, to „czerwoni" natychmiast odpowiedzą — nie, białe — rzeczą jest zrozumiałą, że socjaliści wobec tego, że sojuszu z Polską pragną „biali", to znaczy fińskie partje burżuazyjne i koła wojskowe — z największą nieufnością zaczynaja patrzeć na tę sprawę. Zaczyna się im wydawać, iż cały ten sojusz w rezultacie wzmocni tylko reakcję w Finlandji, a nawet sprowokuje wojnę z Rosją, której oni nie chcą.

Trzeba bowiem przyznać, że mamy w demokratycznych kołach Finlandji opinję państwa nawskroś reakcyjnego, zaborczego, zanulowanego w wojnie, gotowego bić się każdej chwili z każdym ze swych sąsiadów. Niezadługo przed moim przyjazdem w „Socjademokraten", centralnym organie fińskich towarzyszy, ukazał się artykuł p. t. „Żandarm Europy" — tym żandarmem ma być Polska. Artykuł ten mówi, że Polska podjęła się roli gnębiciela innych narodów — Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, że jest posłusznem narzędziem w rękach Francji, na rozkaz której gotowa choć jutro zacząć wojnę z Rosią o należności wierzycieli francuskich. Wielkiego wysiłku trzeba było z mej strony, aby przekonać towarzyszy fińskich, że tak nie jest.

Tłumaczyłem, że w Polsce nikt nie chce wojny, każdy miesiąc pokoju, a cóż mówić o latach! — jest dla nas błogosławieństwem, że nowa wojna, nawet zwycięska, skończy się dla nas ruiną ekonomiczną, że to rozumieją najbardziej nawet reakcyjne żywioły. A zresztą w imię czego mamy wojować z Rosją sowiecką? Wszystko, co mogliśmy osiągnąć osiągnęliśmy—mamy uznanie naszych granic wschodnich, daleko wybiegających poza nasze granice etnograficzne. Więc w imię czego wojować?

— No tak, ale może was zmusić Francja do wojny z Rosją sowiecką, celem obalenia „bolszewików" i osadzenia rządu, który uznałby długi rządu carskiego — zauważył mi jeden z towarzyszy fińskich prof. S.

— Trudno — odrzekłem — ale widocznie profesor uważa naród polski za kretynów, jeśli sądzi, że potrafimy sami sobie pętlę na szyję zarzucić. Toż jeśli my obalimy „bolszewików" i zasiądzie rząd w Moskwie przychylnie traktowany przez Francję — to on uzna długi, ale jednocześnie postwi jako warunek należytego ich spłacenia rewizję traktatu ryskiego.

Powyższa rozmowa ilustruje doskonale, jaką posiadamy opinję w kołach demokratycznych Finlandji.

Datego też socjaliści fińscy boją się zbliżenia do Polski. Z drugiej zaś strony socjaliści fińscy rozumieją, że wojna Finlandji z Łotwą i Estonją nie wytwarza takiej siły, aby Rosja poważnie z nią musiała się liczyć — ale jednocześnie nakłada na Finlandję, jako najsilniejsze państwo w tym zespole, obowiązki bronienia Estonji i Łotwy w razie napadu ze strony Rosji. Każdy zaś, Fin doskonale rozumie, że jeśli Rosja, wszystko jedno czy obecna sowiecka, czy ta przyszła, zechce „skorygować" nieco skutki wojny europejskiej, to przedewszystkiem załatwi się z Estonją i Łotwą, które pozbawiły Rosję najlepszych portów na morzu Baltyckiem.

Omyłką było naszych polityków, że straszyli Finlandję napadem Rosji. Żadna Rosja, ani sowiecka, ani monarchiczna i reakcyjna na Finlandję nie napadnie, nawet jeśli będzie „załatwiać sprawę" z Estonją i Łotwą, a Finlandja czynnie w ich obronie nie stanie.

Bo po co? Wojna z Finlandją wśród jej lasów i jezior z ludnością zaciekłą i zamiłowaną w swej swobodzie będzie bardzo ciężka, tymczasem z chwilą, gdy Rewel staje się znowu wojennym portem rosyjskim — ta sama Finlandja jest na łasce i niełasce floty rosyjskiej, musi w polityce zagranicznej podporządkować się Rosji, innemi słowy jej niepodległość traci dużo ze swej istoty.

Socjaliści fińscy uważają, że neutralność Finlandji jest najlepszą gwarancją pokoju.

Trzeba jednak przyznać, że jest to polityka krótkowzroczna dnia dzisiejszego — bierne przypatrywanie się ewentualnemu zatargowi Rosji z Łotwą, Estonją, Litwą i Polską, może narazie być wygodne dla Finlandji, ale ostatecznie będzie dla niej fatalne.

Rozumieją to i wybitniejsi przywódcy ruchu socjalistycznego w Finlandji.

Ale aby socjaliści zeszli z drogi egoistycznej neutralności — trzeba, aby uwierzyli, że Polska jest państwem demokratycznem, szczerze pragnącem pokoju, szukającem sojuszników nie dla awantur wojennych, lecz dla utrwalenia pokoju. Dlatego też bezwzględnie nie powinniśmy zawierać konwencji wojskowej z Finlandją, gdyż ta tylko zachęci wojskowe koła w Finlandji do prowokowania Rosji. Musimy natomiast prowadzić taką politykę, aby zarówno państwa baltyckie, jak i Rosja, rozumiały, że wojny nie chcemy, ale nie pozwolimy na podbój jednego z naszych sąsiadów, że nie będziemy spokojnie patrzeć na likwidację państwa łotewskiego lub estońskiego, rozumiejąc dobrze, że byłoby to przygrywką do jutrzejszej rozprawy z nami. Trzeba, aby każdy rząd, który będzie zasiadał w Moskwie, rozumiał, że żadne z tych państw Rosji nie zaczepi, ale nie pozwoli zmieniać tego *status quo*, który wytworzył się po wojnie europejskiej i znalazł aprobatę całej Europy. Dlatego też nasz Rząd musi dążyć do stałej kooperacji z rządami państw baltyckich, traktować je jako równe sobie, nie narzucając im swej linji politycznej.

Przy sposobności trzeba energicznie napiętnować taki fakt, jak nieprzedstawienie do dziś dnia Sejmowi do zatwierdzenia umowy warszawskiej, ratyfikowanej już przez parlamenty łotewski i estoński.

Opinja publiczna tych państw traktuje to jako lekceważenie przez Polskę układu warszawskiego wobec usunięcia się Finlandji.

Nie róbmy gestów wielkich państw, którym się nie spieszy. Opinja państw baltyckich przyjmuje to, jako oznakę lekceważenia i przypomina stanowisko Paderewskiego w Genewie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które tak nam zaszkodziło.

Kronika polityczna

Otrzymujemy następujący telegram z Łodzi: Niesłychany skandal. Ambulatorjum Kasy Chorych bez sądu wyrzucone przez komornika. Nie wpuszczono ani komisarza, ani naczelnego lekarza. Wielkie wzburzenie wśród robotników.

Dr. Kłuszyński,
Nacz. lekarz Kasy Chorych.

***

Przeciwko Rettingerowi.

Poseł Woźnicki wystosował wczoraj do p. marszałka Sejmu list następujący:

„Ze sprawozdań procesu posła Dąbala, zamieszczonych w pismach warszawskich dowiaduję się, że pan podprokurator Rettinger w przemówieniu swem nazwał zeznanie moje w tej sprawie jako świadka „jawnie wykrętnem, niegodnem posła Sejmu Ustawodawczego anarchistycznem i kłamliwem".

Według sprawozdania innych pism nazwał mię osobiście „kłamcą, niestety posłem".

Ponieważ zeznawałem pod przysięgą i z całą świadomością odpowiedzialności, jaka ciążyła na mnie wobec prawa, sumienia mego i społeczeństwa za prawdę wyznań moich, czuję się bardzo pokrzywdzony przez wystąpienie prokuratora i na drodze właściwej wystąpię o pociągnięcie go do odpowiedzialności.

Ponieważ jednak p. prokurator obciążył mię zarzutem kłamstwa, anarchji i innemi, proszę p. marszałka o powołanie sądu sejmowego do rozpatrzenia tej sprawy. Wyznaczenie składu sądu pozostawiam p. Marszałkowi, uważając za bardzo pożądane, aby do jego składu należeli wyłącznie przeciwnicy polityczni moi i mego klubu.

Z uszanowaniem

Jan Woźnicki, poseł na Sejm.

***

Główna uroczystość połączenia Górnego Śląska z Polską odbędzie się w Katowicach dnia 16-go lipca r. b. Na uroczystość zapowiedziany jest przyjazd do Katowic z Warszawy przedstawiciel rządu, 50-ciu posłów sejmowych oraz licznych delegacji z całej Polski.

***

— W poniedziałek rano przybywa do Warszawy przewodniczący górnośląskiej Komisji mieszanej, prezydent Calonder w towarzystwie sekretarza, członka sekretarjatu Ligi Narodów p. de Montenach. Przyjeżdżają również polscy członkowie Komisji mieszanej: inż. St. Grabianowski i p. Konstanty Wolny, oraz niemieccy członkowie tejże komisji: dr. Lukaschek i hr. Moltke. W godzinach rannych przedstawi się Komisja mieszana prezydentowi ministrów, w południe podejmować będzie p. Calondera śniadaniem minister spraw zagranicznych, Narutowicz. Na tem śniadaniu obecni będą również i inni członkowie Komisji mieszanej. W godzinach popołudniowych przyjmie prezydenta Calondera na posłuchaniu Naczelnik Państwa. Wieczorem odbędzie się w salonach prezydenta Rady Ministrów uroczysty obiad na cześć prezydenta i członków Komisji mieszanej. (PAT).

***

Konwencja sanitarna polsko-łotewska.

W dn. 7 lipca pomiędzy rządem Rzp. Polskiej, a rządem Rzp. Łotewskiej została podpisana konwencja sanitarna, mająca na celu ochronę obu krajów od zawleczenia chorób zakaźnych, w pierwszym rzędzie zaś cholery, dżumy, tyfusu plamistego i powrotnego.

Konwencja ta, zarówno jak i poprzednio preliminowana analogiczna konwencja z Rzp. czechosłowacką, oparta jest na zasadach wypracowanych podczas Międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie w marcu r. b. oraz na podstawie art. 5 z Międzynarodowej konwencji sanitarnej z roku 1922. (A. W.).

***

O konwencję sanitarną polsko-rumuńską.

Ministerjum spraw zagr. otrzymało od rządu rumuńskiego zawiadomienie o zgodzie tego rządu na propozycję rządu polskiego zawarcia konwencji sanitarnej, mającej na celu obronę obu krajów, od zawleczenia chorób zakaźnych. W odpowiedzi Ministerjum zdrowia publicznego zaproponowało termin 1 sierpnia r. b. do rozpoczęcia obrad.

Delegatem rządu rumuńskiego jest prof. Cantacuzen, uczestnik międzynarodowej konferencji sanitarnej warszawskiej. (A. W.).

***

W sferach zbliżonych do Ligi Narodów przypuszczają, że sprawa niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce nie będzie omawiana na sesji lipcowej Rady Ligi w Londynie, lecz zostanie odroczona do jesieni. (PAT).

***

Z Wilna donoszą, iż z inicjatywy kilku miejscowych polityków, m. in. dra Dębowskiego, Aleksandra Meysztowicza, Marjana Platera i prof. Zdziechowskiego, powstało w Wilnie ugrupowanie zachowawcze, które wchodzi do stronnictwa prawicy narodowej, jako autonomiczna grupa. (PAT).

***

POMOC DANJI KRAJOM, KTÓRE UCIERPIAŁY OD WOJNY.

W „Danish Foreign Office Journal" Nr. 15 z marca r. b., piśmie miesięcznem, wydawanem przez Ministerjum Spraw Zagranicznych w Kopenhadze, znajdujemy sprawozdanie z działalności tych wszystkich organizacji, które w czasie wojny europejskiej, jak również i po wojnie, pospieszyły z pomocą krajom, które szczególniej ucierpiały od wojny.

Pomoc ta znalazła swój wyraz w świadczeniach natury materjalnej: jak pieniądze, środki lecznicze i opatrunkowe, żywność, odzież i inne przedmioty oraz w świadczeniach, które z trudem poddają się cyfrowemu obliczeniu.

W działalności, rozwiniętej przez Duński Czerwony Krzyż, wziął udział Rząd Duński, asygnując na jego cele znaczniejsze kwoty w ogólnej wysokości około 25 miljonów koron duńskich. Lwia część pomocy dostarczona została przez ludność Danji.

TELEGRAMY.

Zamieszanie w Niemczech.

GROŹNA SYTUACJA.

Eilweesse, 8 lipca.—(P. A. T.). Radjo. Berliński organ niezawisłych socjalistów „Freiheit" pisze: Sytuacja w Niemczech tak dalece się zaostrzyła, że ratunek przynieść może jedynie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Organ komunistyczny „Rote Fahne" żąda proklamowania strajku generalnego, by przeciwstawić blokowi burżuazyjnemu zwarty front robotników.

RZĄD WIRTHA—RZĄDEM STINNESA.

Berlin, 7 lipca. — (P. A. T.). Wychodząc z zasad, zawartych w liście centrum i demokratycznej partji, niemiecka partja ludowa postanowiła jednogłośnie zgodzić się na wzięcie udziału w rządzie. „Die Rote Fahne" omawiając to postanowienie pisze m. in., że jasnem jest obecnie dla każdego, że rząd Wirtha jest bezwolnem narzędziem w rękach niemieckiej partji ludowej i musi słuchać Stinnesa.

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Bordeaux, 8 lipca. — (P. A. T.). Spadek marki niemieckiej na giełdach francuskich trwa w dalszym ciągu. Obecny kurs marki niem. wynosi 2,4 centymów. Jest to najniższy dotychczas notowany kurs. Spadek ten przypisywany jest przedewszystkiem ogłoszeniu bilansu tygodniowego niemieckiego Banku Państwa, który wykazuje wzrost obiegu banknotów o 11 miljardów mk. niemieckich.

Niemcy żądają znów moratorjum

Berlin, 8 lipca. — (P. A. T.). Wolff. Z miarodajnych źródeł donoszą, że rząd niemiecki postanowił zwrócić się do komisji reparacyjnej z prośbą o udzielenie moratorjum i rozłożenie spłat w gotówce na dłuższy czas. Odnośne rokowania już są w toku. Sekretarze stanu Fischer i Schröder wyjechali dziś do Paryża celem nawiązania kontaktu z członkami komisji reparacyjnej. W czasie późniejszym odjedzie do Paryża w tej samej sprawie sekretarz stanu Bergmann.

— „Evening News" donosi, iż Niemcy zawiadomiły mocarstwa sprzymierzone o swojej niemożności dalszego dostarczania 2 miljonów ton węgla miesięcznie żądając jednocześnie zredukowania tej wysokości do 1 milj. 430 tys. ton.

— Jak się okazuje, aresztowany w Oldenburgu księgarz Albert Gronz, był główną sprężyną zamachu na Hardena. W związku z tym zamachem aresztowano 30 osób.

— W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa wykryły w Berlinie szereg nowych potajemnych składów broni.

— W Monachjum uwięziono na żądanie berlińskiego prokuratora kilku studentów, będących członkami tajnej organizacji „Konsul".

— Partje rządowe złożyły w Reichstagu projekt ustawy w przedmiocie uznania za święto narodowe dnia 11 sierpnia, jako rocznicy konstytucji Weimarskiej.

Konferencja haska.

SPRAWA KONCESJI I WŁASNOŚCI. — NIECO PODNIECENIA.

Haga, 8 lipca. — (P. A. T.). Dyskusja w sprawie koncesji doprowadziła do widocznego przełomu. Delegat holenderski zażądał dokładnego określenia przywilejów dla dawnych właścicieli, na co Litwinow odpowiedział, iż jedynem prawem im przyznanem, będzie prawo pierwszeństwa przy otrzymaniu koncesji. Przedstawiciel Belgji Cattier zagadnął wówczas Litwinowa o dokładne określenie, czy sowiety w dalszym ciągu nie uznają prawa własności, na co Litwinow oświadczył, iż nie może odpowiedzieć. Krasin natomiast zaznaczył kategorycznie, iż nigdy nie było i nie będzie mowy o przywróceniu własności prywatnej. Przedstawiciel Francji Lapradelle stwierdził, że komisja stosownie do swego programu, powraca do zbadania warunków podjęcia pracy w Rosji, podkreślając fakt, że skoro warunki te będą sprecyzowane, trzeba będzie poznać dokładnie sytuację tych, których w dalszym ciągu — jak się wyraził mówca — nazywamy właścicielami. Posiedzenie zakończono wśród ogólnego podniecenia.

— Donoszą z Hagi, że delegacja techniczna dla obrad nad propozycjami sowieckiemi zbierze się prawdopodobnie w Rewlu, Rydze lub Warszawie.

Kwestja Wschodnia

WYNIKI ROKOWAŃ ANGIELSKO-WŁOSKICH.

Leafield, 8 lipca. — (P. A. T.). Radjo. Rząd ogłosił oficjalny komunikat w sprawie konferencji, jaka się odbyła między Szancerem i ministrami angielskimi. Jak wynika z komunikatu, interesy Włoch w Azji Mniejszej, Afryce i Europie Środkowej, zostały wzięte pod uwagę. Również uwzględniono sprawę walut Europy Środkowej. Konferencje te wykazały tendencje obu rządów do zadawalającego załatwienia spraw, interesujących oba państwa.

— Według wiadomości z Londynu, Szancer ma zwrócić się do Poincarego, aby termin konferencji w sprawie bliskiego Wschodu został przeniesiony na koniec lipca.

Samuels u Papieża

SPRAWA MANDATU PALESTYŃSKIEGO.

Rzym, 8 lipca. — (P. A. T.). Audjencja Samuelsa w Watykanie miała charakter tak poufny, że nawet „Osservatore Romano" nie podaje jej szczegółów. Samuels był u papieża natychmiast po przyjeździe i w parę godzin po rozmowie opuścił Rzym. Treść rozmowy zachowana w największej tajemnicy. Według informacji miarodajnych, pewne jest, iż papież oświadczył: 1) że w Palestynie nie może być stworzona sytuacja, dająca żydom przewagę nad innemi elementami etnicznemi i religijnemi, 2) muszą być uszanowane wszystkie prawa katolików do ich sanktuarjów Ziemi Świętej, zarówno tych, które były zawsze przyznane katolikom, za panowania tureckiego, jak i tych, których przynależność jeszcze nie jest określona które jednak są związane z najwyższemi symbolami wiary katolickiej.

PROTEST ARABÓW.

Jaffa, 8 lipca. — (P. A. T.). (Havas). Delegacja muzułmańska wyjechała do Mekki celem powiadomienia arabskich plemion oraz pielgrzymów o proteście Palestyny przeciwko zamiarom sjonistycznym, oraz polityce mandatowej. Delegacja chrześcijańska wyjechała do Rzymu w celu doręczenia papieżowi odnośnego protestu.

Z komisji do spraw rozbrojenia

Bordeaux, 7 lipca. (PAT). (Polradio). Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw ograniczenia zbrojeń przemawiał Rivas Vienna, delegat Chili, zaznaczając, że rząd chilijski zwraca się do innych rządów Ameryki południowej o wciągnięcie sprawy rozbrojenia na lądzie i morzu do programu najbliższej konferencji, którą Amerykanie urządzają w Santiago. Następnie komisja przyjęła szereg rezolucji, m. in. w sprawie współpracy uczonych oraz ogłaszania wyników ich odkryć w dziedzinie gazów trujących. postanowiła przedstawić na następnem zebraniu tablicę, wykazującą ograniczenia wydatków na cele wojskowe, dokonane przez poszczególne państwa; mianowała podkomitet dla zbadania wprowadzenia w życie zasad ogólnego planu wzajemnej obrony, który byłby podstawą w rozbrojeniu. W końcu zebrania lord Robert Cecil wyraził nadzieję, że komisja będzie mogła we wrześniu przedstawić zgromadzeniu Ligi Narodów zasady planu rozbrojenia.

Wojna domowa w Irlandji

NOWA WIELKA BITWA.

Eilweese, 8 lipca. — (PAT). Z Londynu donoszą o rozpoczęciu wielkiej bitwy na froncie 80 kilometrów na północ od Dublina. Wojska rządowe wyparły republikanów. Republikanami dowodzi de Valera.

Sprawa uznania Litwy

Ryga, 8 lipca — (P. A. T.). Biuro prasowe tut poselstwa litewskiego komunikuje, że spodziewane, wobec zasadniczej decyzji konferencji ambasadorów, uznanie Litwy de jure przez rządy państw Ententy, dotychczas nie nastąpiło. W politycznych kołach litewskich przewidują, że uznanie to, połączone będzie z pewnemi warunkami, treść których dotychczas w całości nie jest znana, niewątpliwie jednak Litwa zmuszona będzie do uznania traktatu Wersalskiego.

Wybory w Holandji

Amsterdam, 8 lipca. — (P. A. T.). (Holend. Ag. Tel.). Według nieurzędowych wyników wyborów, prawica otrzymała 60 mandatów, socjalni demokraci 20, liberalni 11, demokraci 5, komuniści 2, związek robotniczy 2. W ten sposób prawica zyskała 9 mandatów, socjal - demokraci tracą 2, liberali 5, mniejsze grupy 2.

Nowe procesy polityczne w Rosji

W Rewtrybunale petersburskim rozpoczęła się sprawa 12 oskarżonych o przynależność do organizacji Sawinkowskich.

— Najwyższy Trybunał petersburski postanowił wszcząć sprawę kryminalną przeciwko patrjarsze Tichonowi.

Eskadra duńska w Gdańsku

Gdańsk, 8 lipca. (PAT). Dnia 7 b. m. stosownie do zapowiedzi, przybyła do Gdańska eskadra duńska, złożona z 5 jednostek bojowych. Trzeciego dnia przed południem dowodzący eskadrą kontradmirał Karsteensen złożył wizytę gen. komisarzowi Rzplitej Polskiej, który go rewizytował. W czasie bankietu, wydanego wieczorem na cześć gości, min. Pluciński powitał gości, zaznaczając, że Polska poprzez port gdański pragnie utrzymać ścisłą łączność z Danją i stworzyć trwałą podstawę stosunków przyjaznych ku pożytkowi Danji, Gdańska i Polski. Przemówienie swe zakończył min. Pluciński toastem na cześć floty duńskiej i adm. Karsteensena.

Pożar miasteczka

Lublin, 8 lipca. — (P. A. T.). Wczoraj wybuchł groźny pożar w Janowie Lubelskim. Spaliła sie cała północna część miasta, rynek, oraz dzielnica okalająca kościół. Na 600 domów spłonęło 400. 4 tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Spalił się między innemi kościół i szpital. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

Wiadomości telegraficzne.

— Według wiadomości z Baku, we wschodniej części rosyjskiego Turkiestanu wybuchła rewolucja na tle religijnem, jako wyraz protestu przeciwko władzy sowietów.

— „Czeskie Biuro Prasowe" donosi, że wczoraj po południu zastrzelono w Pradze posła Józefa Pszeniczkę. Sprawcy zamachu nie wykryto. Śledztwo w toku.

— Komitet narodowo-liberalny w Walji postanowił domagać się home-rule'u (autonomji) dla prowincji walijskiej.

— 13 lipca przybędzie do Libawy eskadra francuska z krążownikiem pancernym „Jules Michelet" na czele.

— Komisja rozbrojeń Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do wszystkich członków Ligi Narodów o przyłączenie do konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej nieużywania gazów trujących.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 23.

NOWOŚĆ!

Czapiński Kazimierz, poseł na Sejm. — Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami. Kwestja Międzynarodówki i „jednego frontu" proletarjatu. Str. 48. 16×12. Mk. 200.

Polecamy dzieła własne i w większej ilości nabyte:

Czapiński K. — Bankructwo bolszewizmu. Str. 100. 8-ka. Mk. 300.

— Czarna ofenzywa. Drogi i cele wojującego klerykalizmu. Str. 48. 8-ka. Mk. 150.

— Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy sejmowe. Str. 94. 8-ka. Mk. 200.

Hutnik Jan. — Żelazny dzwon. Str. 104. 8-ka mała, wyd. zwykłe. Mk. 400. Na papierze lepszym mk. 500.

Mlot Franc. — Worek Judaszów czyli rzecz o klerykalizmie, wyd. trzecie. Str. 100. 8-ka. Mk. 400.

Radek St. Andrzej. Ostatnia deska ratunku i inne nowele. Str. 278. 8-ka. Mk. 700.

Rżewski Aleksy. — Ekzilo. Rememoroj. Tłum. K. Domosławski. Str. 60. 8-ka. Mk. 300

Ludność największych miast polskich.

Główny Urząd Statystyczny podaje następujący komunikat:

Przytoczona poniżej tablica podaje na podstawie tymczasowych obliczeń wyników spisu ludności z dnia 30/IX 1921 r. stosunek ludności narodowości polskiej i innej w 5 największych miastach Rzeczypospolitej Polskiej. Liczby podane nie obejmują osób objętych spisem wojskowym.

MIASTA	Ludności ogółem	W tem było narodowości			
		polskiej	innej	polskiej	innej
		w liczbach bezwzględn.		w odsetkach	
Warszawa	931,176	673,320	257,856	72,3	27,7
Łódź	454,813	266,301	185,512	58,9	41,1
Lwów	219,193	135,578	83,615	61,9	38,1
Kraków	181,700	152,690	29,010	84,0	16,0
Poznań	169,793	159,632	10,161	94,0	6,0

Z Rady Miejskiej.

Tunel płytki czy głęboki. — Kredyty oświatowe. — Echa 1 maja. — Niecne metody endeckie.

Sprawa tunelu kolejowego pod Alejami Jerozolimską i 3 Maja była przedmiotem obszernego referatu, opracowanego przez r. inż. Kernera. Jak wiadomo, spór co do mającego być przeprowadzonym tunelu toczy się pomiędzy Ministerjum kol. żel. a zarządem miasta. Plany Ministerjum kol. żel. przewidują tunel płytki, zarząd miasta ze względu na zadrzewienie miasta, na spokój i na całość fundamentów okolicznych domów, żąda tunelu głębokiego oraz systemu prowadzenia robót na przestrzeni od ul. Smolnej w górę sposobem tunelowym. Rada M. oczywiście wypowiedziała się zgodnie z interesami miasta.

Po uchwaleniu prowizorjum budżetowego na m. lipiec, uchwalono na wniosek Magistratu zaciągnięcie w Pol. Kraj. Kasie Poż. krótkoterminowej pożyczki do wysokości 500 miljonów na budowę szkół miejskich.

Jednomyślnie również przeszedł drugi wniosek Magistratu w sprawie pożyczki szkolnej w wysokości 2 miljardów marek, także na cele szkolnictwa.

Wreszcie po przyjęciu szeregu wniosków drobniejszych, przystąpiono do rozpatrywania zgłoszonych w różnych terminach wniosków i interpelacji w sprawach, które już dawno przebrzmiały i przestały być aktualnemi, jak np. w sprawie strajku dozorców domowych i t. p.

Dyskusję wywołał jedynie wniosek r. Erlicha w sprawie zajść w dn. 1 maja, kiedy to smarkaterja endecka w towarzystwie łotrzyków z pod ciemnej gwiazdy rzucała się na pochody robotnicze, postępowaniem swem przypominając owe szczenię z bajki, szczekające na słonia.

Wniosek uzasadnił r. Alter, dosadnie piętnując te napaści, które w Warszawie stały się obowiązującemi w dniu 1 maja, gdyż rok rocznie systematycznie się powtarzają. Nie omieszkał też mówca napiętnować postępowania policji, która miast pochwycić i ukarać winnych, aresztowała przygodnych przechodniów.

Nie trzeba dodawać, że wniosek r. Erlicha nie uzyskał większości głosów.

Po przegłosowaniu wniosku tego zabrał głos r. tow. R. Jaworowski, składając oświadczenie, które jako przestroga powinno się głośnem echem odbić w szerokich, niestety, zbyt szerokich kołach, kołtuństwa warszawskiego. Rad. tow. Jaworowski stwierdza, że napady na pochody, wiece i uroczystości robotnicze przez młodzież tak zwaną narodową w ostatnich czasach stale się powtarzały. Klasa robotnicza nie reagowała na to należycie, nie chcąc zamącić powagi oraz uważając za niżej godności swojej walkę z podbechtaną przez starszych i tchórzliwych łyków młodzieżą.

Dalej jednak tego tolerować się nie będzie i mówca oświadcza, że odtąd klasa robotnicza w ten sposób będzie reagowała, że gołowąsom tym wymierzy się na miejscu karę i rzeczywiście, nie w ciemię.

Rychło się przekonamy, czy przestroga r. tow. Jaworowskiego odniesie skutek pożądany, czy też młodzież ta będzie modrą, ale po szkodzie.

Wreszcie przyszedł pod obrady nagły wniosek endeków w sprawie ławnika tow. Toeplitza. Treść tego wniosku czytelnicy „Robotnika" znają z doskonałego artykułu tow. T. Hołówki we wtorkowym numerze. Po odczytaniu wniosku przez r. Hirszla, ławnik tow. T. Toeplitz odczytał następujące oświadczenie:

Sprawa mego syna znajduje się w ręku władz sądowych. Przed niemi tylko może być rozważana, przez nie osądzona.

Na innem forum w tej sprawie uczciwy człowiek *dzisiaj* nie ma nic do powiedzenia.

Jako obywatel i jako ojciec ze spokojem i ufnością oczekuję sprawiedliwego wyroku Sądów Rzeczypospolitej.

Wybrany do Magistratu w proporcjonalnem głosowaniu przez mniejszość Rady Miejskiej, obowiązany jestem pełnić czynności ławnika póty, póki mnie nie odwoła to ugrupowanie, które mnie do Magistratu powołało, lub póki mnie Minister Spraw Wewnętrznych w czynnościach nie zawiesi.

Rada Miejska jest władną wykluczyć mnie ze swego grona, o ile popełniłem czyn hańbiący.

Jeśli tak jest, winna Rada Miejska skorzystać z prawa, które jej nadaje art. 28 Dekretu o Samorządzie.

Za nagłością wniosku wypowiedziały się obie strony Rady M.: prawica — bez umotywowania, lewica — przez usta r. tow. Jaworowskiego, który zwracając się do wnioskodawców, wzywa ich, by oświadczyli, skąd im wiadomo, że w mieszkaniu ławnika tow. Toeplitza odbywały się narady szpiegów-bolszewików; skąd im wiadomo, że o naradach tych wiedział ojciec aresztowanego i że działo się to z jego tolerancją. Dalej zapytuje r. tow. Jaworowski, czy wnioskodawcy za dostateczny punkt wyjścia dla swego wniosku uważają wiadomości, które przedostały się do prasy również z nieznanego źródła. Odpowiedzi na te pytania klub P. P. S. oczekuje z niecierpliwością, uzależniając od tego swoje stanowisko w stosunku do samego wniosku i do ławnika tow. Toeplitza.

W sprawie meritum wniosku zabrał głos r. adw. Wilczyński. Była to długa, b. długa mowa, w której było i o traktacie w Rapallo, i o procesie eserów, i o ochronie republiki niemieckiej i o dziele Szturma de Sztrema, i polemika z tow. Hołówką, i cytaty z Krasińskiego — słowem wszystko, nie było tylko wyraźnej odpowiedzi na zapytanie r. tow. Jaworowskiego.

W przemówieniu r. Wilczyńskiego ukryty był ręczny granat, który miał ostatecznie dobić ławnika tow. Toeplitza. Oświadczył mianowicie prokurator prawicy, że na gruntach „Agrilu" wykryto zakopaną maszynę drukarską, na której odbijano bibułę komunistyczną. Gdy wszakże na wezwanie r. tow. Hołówki wiceprezydent miasta Smulski, który obecnie zarządza „Agrilem", oświadczył, że nic mu o tem nie wiadomo, kompromitacja wnioskodawców była zupełna. Przemówienie drugiego prokuratora w osobie d-ra Zawadzkiego, również wypadło b. blado i mówcy lewicy, rr. Łypacewicz, tow. Hołówko i tow. Jaworowski mieli zadanie zupełnie ułatwione.

Tow. Hołówko wygłosił przemówienie polemiczne, z powodzeniem odpierając ataki r. Wilczyńskiego. Zakończył je zapewnieniem, że gdyby miał do wyboru pomiędzy pogardą a uznaniem ze strony r. Wilczyńskiego, ani chwili by się nie namyślał, przekładając pierwsze nad drugie.

Rzeczowo i jak zawsze logicznie przemawiał r. adw. Łypacewicz, uprzedzając wnioskodawców, że muszą być na to przygotowani, że w przyszłej Radzie miejskiej zasiądą obok komunistów. Jakże wtedy zachowają się?

Wreszcie po r. Alterze, któremu prawica stale przerywała niesmacznemi wybrykami, ostatni zabrał głos r. tow. Jaworowski. Było to jedno z najlepszych przemówień, jakie w obecnej Radzie Miejskiej wygłoszone były. Nie była to już obrona ławnika tow. Toeplitza, którego sprawa z braku jakichkolwiek już nie dowodów, ale nawet poszlak, obrony nie wymagała. Było natomiast w przemówieniu tem szerokie ujęcie zagadnienia komunizmu i głębokie zrozumienie psychiki młodzieży, młodzieży wrażliwej na wszelkie nowatorstwa, egzaltowanej, i idealizującej wszystko, co ulega prześladowaniu, represjom, co wymaga konspiracji. Wreszcie bardzo trafnie mówca uzasadnił różnicę, zachodzącą pomiędzy posądzeniem o komunizm, a posądzeniem o szpiegostwo, dla którego to przestępstwa niema i być nie może żadnych okoliczności łagodzących, naturalnie, o ile posądzenie to nie opiera się na czczych plotkach i wymysłach. Prawica R. M. tak długo słuchała spokojnie przemówienia, póki r. tow. Jaworowski nie przypomniał słuchaczom „czerwonej" przeszłości luminarzy Endecji, rozmaitych pp. Balickich, Dmowskich, Grabskich, którzy przecież skończyli, jako prawowierni bogoojczyźniaki. Tu już cierpliwość pp. Dymowskich, Rottermundów i Ilskich dobiegła kresu i stałemi okrzykami przerywali mówcy.

Żądaniem wolności dla wszystkich przekonań, o ile tylko są szczere, zakończył r. tow. Jaworowski swe przemówienie. Przy świetle wolności tej zginą wszelkie pasorzyty zarówno reakcji, jak i komunizmu i będziemy mieli wolną, demokratyczną, socjalistyczną Rzeczpospolitą.

W imieniu klubu P. P. S. mówca wyraził zaufanie tow. Toeplitzowi polecając mu nadal wytrwać w Magistracie.

Rzęsistemi oklaskami cała lewica radziecka wyraziła swe uznanie dla r. Jaworowskiego.

W głosowaniu wniosek prawicy uzyskał 42 głosy. Przeciwko wnioskowi był głosów 24.

Tow. Klemens Szwedowski

majster fabr. Portl. Cementu „Wysoka", członek P. P. S., bojownik sprawy robotniczej; brał czynny udział w rewolucji 5-go roku, aresztowany przez władze carskie, a ostatnio przewodniczący Rady Del. Rob. w Wysokiej, po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie d. 18 czerwca 1922 r., przeżywszy lat 62.

Cześć jego pamięci!

Z dziejów naszej administracji.

(Korespondencja własna z Kutna).

Ugrupowania ludowe w powiecie kutnowskim oskarżają od dłuższego czasu w prasie, na zebraniach publicznych i zapomocą poselskich interpelacji starostę miejscowego, Pirożka o to, że pomijając obowiązek urzędowej bezstronności i gwałcąc ustawy — nadużywa swej władzy dla poparcia wpływów politycznych najczarniejszej reakcji i rozbicia wszelkiej pracy stronnictw ludowych. Oskarżenie opiera się na bogatym materjale dowodowym, omawianym częściowo publicznie, częściowo zaś podanym poufnie do wiadomości Ministerjum spraw wewnętrznych.

Z ramienia Ministerjum bawiła w Kutnie dla zbadania rozmiarów nadużyć Komisja śledcza, jednakże, pomimo upływu kilku tygodni, p. Pirożek nie przestał urzędować.

Ostatnio — jak się dowiadujemy — nie zawahał się w piśmie urzędowem, adresowanem do wszystkich gmin w powiecie nazwać stronnictwa ludowe „garstką oszczerców".

Spoglądamy dotychczas w roli widza, jak urzędnik państwowy starosta, rozpętał do najwyższego stopnia walkę wśród tamtejszego włościaństwa i nie rozumiemy, z jakich powodów Ministerjum spraw wewnętrznych ten stan rzeczy toleruje.

Nie zaprzeczamy, że rola starosty, jako kierownika administracji powiatowej, nie jest dzisiaj łatwa, ale tembardziej jednostka, oskarżana publicznie o stronność partyjną, człowiek, którego samo nazwisko działa prowokacyjnie na przeważną część ludności, nie może w żadnym razie sprawować urzędu starosty, przedewszystkiem dla braku urzędowego faktu.

Jest to wprawdzie sprawa lokalna, ale nie mniej baczną uwagę winny jej poświęcić nasze władze.

Jeden z wielu.

Głosy czytelników.

Z niedoli urzędniczej.

Urzędnicy etatowi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego żądają, ażeby emerytury państwowe, należne im z mocy art. 84 tejże Ustawy, wypłacane im były od chwili opuszczenia urzędowania w Towarzystwie Kred. Ziem. według etatów, zatwierdzonych przez polskiego Ministra Skarbu w roku 1921.

Stanowisko to uznane zostało przez wszystkich prawników, których opinji zasiągano, za zupełnie słuszne i zgodne z prawami obowiązującemi.

Tymczasem p. Michalski, minister Skarbu, powołując się na uchwałę rosyjskiego rządu sowieckiego z września 1919 r., kasującą komisję emerytalną b. Królestwa Polskiego, wskutek której jakoby urzędnicy Tow. Kred. Ziem. utracić mieli swoje prawa emerytalne, proponuje przyznawanie emerytur tylko do dn. 1 października 1919 r. i to według dawnych etatów, zatwierdzonych jeszcze przez rosyjskiego ministra Finansów, przy równoczesnem zastosowaniu zasad dawnej ustawy emerytalnej, skasowanej już przez Ustawę emerytalną dla funkcjonarjuszów Rzecz. Polskiej z lipca 1921 roku.

Uznając takie stanowisko ministra Skarbu za niezgodne z prawem i krzywdzące w wysokim stopniu urzędników Tow. Kred. Ziem., dla których emerytura jest jedynym środkiem zabezpieczenia starości, urzędnicy udają się pod opiekę opinji publicznej, mając nadzieję, że ta wpływem swoim oddziałać zdoła na zmianę dotychczasowego stanowiska Ministerjum Skarbu.

Rozmaitości.

Sędziowie wypijają „dowód rzeczowy".

Sąd przysięgłych w Filadelfji rozpatrywał sprawę pewnego jegomościa, oskarżonego o sprzedaż wódki wbrew ustawie, zakazującej wyrobu i sprzedaży alkoholu. Przysięgli, udając się na naradę, zabrali z sobą dowód rzeczowy — butelkę wódki.

Następnie przysięgli wrócili do sali sądowej i oddali przewodniczącemu butelkę — ale *próżną...* Oświadczyli zarazem, że niema wśród nich jednomyślności co do winy oskarżonego...

Wartość rubla sowieckiego.

Wartość rubla w porównaniu z r. 1914 obniżyła się: w r. 1918 — 62 krotnie; w r. 1919 — 605-krotnie; w r. 1920 — 6,290-krotnie; w r. 1921 — 40,000-krotnie; w styczniu 1922 — 100.000-krotnie; w lutym 1922 — 150.000-krotnie.

Czyli że w lutym 1922 r. rubel sowiecki był wart tyle, ile przed wojną jedna tysiącpięćsetna część kopiejki.

„Król" cyganerji.

W Paryżu zmarł niedawno niejaki Biant de Gherardhine, „wieczny student", zwany „królem" cyganerji. Przed 35-ciu laty przybył on do Paryża i zapisał się na uniwersytet i od tego czasu wciąż „studjował", to znaczy nic nie robił, stale przesiadując w knajpach. Od wielu już lat „wieczny student" nie miał mieszkania, sypiając na bilardzie lub na krzesłach w knajpie. „Stowarzyszenie ogólne studentów paryskich" złożyło wieniec na trumnie najstarszego kolegi.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 12 lipca, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Warszawska konferencja międzydzielnicowa w dniu 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich zamieszkałych w Warszawie i należących do Warszawskiej organizacji Towarzyszy P. P. S. podatek na wybory do Sejmu w wysokości 1000 mk. Podatek ma być wpłacony w przeciągu miesiąca lipca. Wpłacać do poszczególnych dzielnic za pokwitowaniem na specjalnym bloku z pieczątką: „Na warszawski fundusz wyborczy P. P. S.". Odcinek bloku wkleić do książeczki partyjnej.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajenergiczniejszego wykonania powyższej uchwały.

W. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. We wtorek, d. 11 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie komisji ewidencyjnej, na które proszeni są o przybycie wszyscy zaproszeni, oraz chętni do pracy towarzysze.

Dzielnica Ochota. W niedzielę, d. 9 b. m. o g. 2 i pół w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się wiec w sprawie ochrony lokatorów.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie mężów zaufania P. P. S. z fabryki, na które winni są przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk Praskich.

Egzekutywa O. K. R. W poniedziałek, d. 10 b. m. o g. 6 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odwołanie. W poniedziałek, d. 10 b. m. posiedzenia komitetów dz.dz. Powiśle, Praga, Powązki i Tramwajowej nie odbędą się wobec tego, iż d. 10 b. m. o g. 7 odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa.

Koło szewców i kamaszników. We wtorek, d. 11 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu dż. Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4 odbędzie się posiedzenie Koła szewców i kamaszników.

Odwołanie. We wtorek, d. 11 b. m. posiedzenie egzekutywy i Okr. Kom. Rob. P. P. S. nie odbędzie się.

Koło krawców. We wtorek, d. 11 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła Krawców.

Wycieczka do Pyr, organizowana przez dz.dz. Jerozolimską i Mokotowską, odbędzie się w niedzielę, d. 16 b. m. Odjazd kolejką Grójecką o godz. 8 rano. Bilety nabywać można w lokalach dzielnic Mokotowskiej, Bagatela 12a, i Jerozolimskiej, Chłodna 41.

Ruch zawodowy.

Metalowcy wobec wiecu Łańcuckiego.

W dniu 7 b. m. odbyło się zebranie Zarządu Zw. Zaw. Metalowców.

Przy punkcie 8-ym: „Wiec pana Łańcuckiego" Zarząd Zw. przyjął następującą rezolucję:

Wobec tego, że jednostką odpowiedzialną zewnętrznie, jest Zarząd Zw. Metalowców, który odpowiada prawnie za porządek całości lokalu i terytorjum i który to Zarząd powołał Komisję Gospodarczą, jako jednostkę, stanowiącą o porządku wewnętrznym i zewnętrznym, i który ponosi wszelką odpowiedzialność, nie zaś Komisja Gospodarcza, Zarząd protestuje przeciwko czynnikom, dążącym celowo do rozbicia ruchu zawodowego i używania Związków dla celów propagandy politycznej.

Zarząd Związku uchwala:

Zlikwidowanie Komisji Gospodarczej, która składa się nietylko z prawnie odpowiedzialnych członków Zarządu Związku Metalowców na zewnątrz, lecz i ludzi prawnie nieodpowiedzialnych, którzy, pomijając Komisję Gospodarczą pozwolili na wiec polityczny pana Łańcuckiego.

Zarząd Związku piętnuje działalność rozbijaczy ruchu zawodowego z panem

Łańcuckim na czele. Zarząd Zw. Met. uważa się za gospodarza lokalu i bez postanowienia Zarządu nikomu nie wolno używać tak lokalu, jak też i terytorjum Związku Metalowców, nietylko dla propagandy związkowej, a tembardziej politycznej, z którą Zarząd, broniąc apolityczności Związku, nigdy się nie pogodzi na terytorjum Związku. Zarząd uchwala wyłonienie Komisji Gospodarczej z ramienia Zarządu metalowców na najbliższem posiedzeniu.

Oświadczenie Komisji Gospodarczej. Kłamstwa i podstęp p. Łańcuckiego.

Przewodniczący Komisji Gospodarczej przysyła nam następujący komunikat: W dn. 5 lipca, na wiecu, urządzonym przez p. Łańcuckiego w posesji Instytucji Robotniczych, Leszno 53, p. Łańcucki powoływał się na 7 Związków zawodowych, które go zaprosiły.

Otóż stwierdzam kategorycznie, że p. Łańcuckiego nie prosiły: Zw. metalowców, Zw. spożywczy, Zw. browarniany, Zw. lokatorów, Zw. budowlany. Natomiast otrzymał zaświadczenie od Zw. niefachowego, Zw. kapeluszników, od „Ogniska" (nie istnieje) i od Zw. tabacznego, który nie wchodzi jako jednostka prawna, w skład Komisji Gospodarczej. Na powyższem zaświadczeniu figurowało 7 pieczęci: Zw. niefachowego (pieczęć Zarządu Główn. i oddziału), Zw. kapeluszników (pieczęć Zarz. Główn. i oddziału); Ogniska (jedna pieczęć), Zw. tabacznego (pieczęć Zarz. Główn. i oddziału, pieczęć Zarz. Gł. położona bezprawnie).

Uważam, że powyższe wyjaśnienie wystarczy p Łańcuckiemu, by w przyszłości przestał kalać i wprowadzać zamęt w instytucjach robotniczych.

Przewodniczący Komisji Gospodarczej
(—) *Gawroński.*

Baczność, delegaci i mężowie zaufania fabryk wojskowych. W poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 7 wiecz odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych. Sprawy b. ważne.

Związek Zaw. Pracowników i Pracownic Krawieckich (Bracka 17) zawiadamia swych członków, iż zebranie ogólne odbędzie się dnia 10 lipca r. b. o godz. 7 wieczorem.

Ze Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hotelowego. We wtorek d. 10 b. m. punktualnie o g. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku, przy ul. Nowy-Świat Nr. 44 nadzwyczajne zebranie Warsz. Oddz. kelnerów. Wbec braku miejsca, polecamy wysłanie po 2 upełnomocnionych przedstawicieli od każdej firmy.

Związek Pracowników Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, w niedzielę, o g. 2 pp. odbędzie się zebranie członków Związku Wydziału 18-go Zaopatrywania. Sprawy b. ważne.

Związek Zaw. Prac. Aptecznych. Komisja organizacyjna Zw. Zaw. Prac. Apt. Rzp. Pol. zawiadamia, że dn. 19 lipca r. b. o godz. 10-ej wiecz. w I terminie, a w razie niedojścia do skutku, w II terminie 27 b. m. odbędzie się walne zebranie oddz. Warsz. Zw. Zaw. Prac. Aptecznych z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum zebrania. 2) Sprawozdanie komisji org. 3) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Sprawy ekonomiczne. 5) Wniosek kom. org. 6) Wolne wnioski. Na powyższe zebranie kom. org. zaprasza wszystkich pracowników aptek warszawskich (farmaceutów, kasjerek, fasowaczek i laborantów).

Normy honorarjów autorskich. Na posiedzeniu Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w dniu 6 lipca 1922 r. postanowiono podnieść dotychczasowe minimum dla honorarjów autorskich do mk. 50 za wiersz dla prozy literackiej (nowela, feljeton, proza krytyczna) i do mk. 100 za wiersz dla poezji.

Wśród kolejarzy. W Ostrowie Wielkopolskim odbył się wielki wiec kolejarzy Związku Zaw. Kol. Na sali było obecnych 1000 kolejarzy. Uchwalono rezolucję, ostrzegającą społeczeństwo i przyszły rząd, że o ile ten nie uwzględni postulatów, przedłożonych przez kolejarzy i nie poskromi apetytów paskarzy w podnoszeniu cen, kolejarze zmuszeni będą poprzeć wystąpienie W. W. Z. Z. K. nawet takim środkiem, jakim jest strajk. Zebrani wyrażają votum zaufania W. W. Z. Z. K. i życzą mu dalszej pracy o polepszenie bytu kolejarzy.

Strajk nauczycieli we Lwowie. W dniu 5 b. m. rozpoczął się we Lwowie jedyny w swoim rodzaju strajk nauczycielski. Mianowicie profesorowie oddziału gimnazjalnego szkoły realnej na kursach wojkowych we Lwowie zastrajkowali w czasie egzaminów maturalnych, na znak protestu przeciw zarządzeniu kuratorjum okręgu szkolnego, z powodu niedopuszczenia do egzaminów dojrzałości przeszło 100 uczniów żołnierzy.

Wyzysk kapitalistyczny. Ob. Otocki, majster ciesielski, pozostający od miesięcy bez pracy, zwrócił się o pracę do p. inż. Mirosława Bobieńskiego, wicedyrektora Tow. Rob. kolejowych „Tor". P. Bobieński zgodził się przyjąć Otockiego do pracy na robotach w Glinojecku za Ciechanowem, gdzie buduje się most. Zaproponował przytem 1500 mk. dziennie i mieszkanie w barakach.

Podajemy ten drobny fakt na dowód, jak daleko sięga wyzysk spółki kapitalistycznej, która robotnikom, zatrudnionym przy budowie mostu płaci jeszcze mniej, bo 1000 — 1200 mk. dziennie!

Jak się traktuje sprawy robotników w zbrojowni Nr. 1 w Brześciu nad Bugiem.

W kwietniu b. r., w czasie, gdy fala drożyźniana zaczęła w niesłychany sposób wzrastać, zażądaliśmy na konferencji porozumiewawczej dla badania cen i płac robotniczych podwyżki dodatku drożyźnianego za m. kwiecień. Konferencja po wyczerpującej dyskusji zgodziła się na podniesienie mnożnika drożyźnianego o 200 punktów. W rezultacie otrzymaliśmy 165 punktów. Następnie w m. maju, zgodnie z cenami artykułów pierwszej potrzeby i biorąc pod uwagę płace robotnicze w zakładach prywatnych w m. kwietniu, postawiliśmy wniosek podwyżki o 320 punktów; tymczasem przyznano nam tylko 150 punktów. Wskutek tego byliśmy w coraz gorszem położeniu, ponieważ zarobek dzienny nie wystarczał na wyżywienie rodziny robotnika.

Na zapytanie u referenta do spraw robotniczych w tutejszej Intendenturze O. O. K. IX odpowiedziano nam, że Wydział przemysłu wojennego M. S. Wojsk. w Warszawie nie zgodził się na spełnienie całkowicie naszych żądań. Wówczas wydelegowaliśmy jednego z robotników do Warszawy, by się dowiedział na miejscu, jak właściwie rzeczy stoją. I cóż się okazało? Dosłownie przytaczamy odpowiedź władzy warszawskiej, iż wszystkie nasze żądania zawsze są zatwierdzane. Teraz nie wiemy, kto i na jakiej podstawie redukuje nasze płace, i dla jakich celów.

W m. czerwcu, po odbytej konferencji, protokóły z wnioskiem o podwyżkę o 300 punktów Intendentura brzeska odesłała do Warszawy dnia 21 czerwca r. b., na co dotychczas nie mamy odpowiedzi. Otrzymujemy tylko 1000 punk. dodatku drożyźnianego, podczas, gdy Warszawa na m. lipiec otrzymała już 1650 punkt. dodatku drożyźnianego do płac zasadniczych.

W dniu 4 b. m., na prośbę delegata robotników Zbrojowni, referent do spraw robotniczych por. Sztendig porozumiał się telefonicznie z Warszawą, z kap. Gelardą, referentem dla spraw polityczno-robotniczych, który poinformował go, iż dotychczas protokuły komisji porozumiewawczej do wyżej wspomnianego wydziału nie wpłynęły.

Zwracamy się do odpowiednich władz aby zwróciły uwagę na sposób traktowania spraw robotniczych w Zbrojowni w Brześciu nad Bugiem.

Robotnicy Zbrojowni Nr. 1 Brześć nad Bugiem.

Ruch kulturalno-oświatowy

Walne zebranie członków Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i opieki nad niem. W dniu 25 lipca b. r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. prac. miejskich przy ul. Wareckiej 7, II piętro, odbędzie doroczne walne zebranie członków Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i opieki nad niem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Kupno domu. 3) Zmiany w statucie. 4) Wybór zarządu. 5) Wolne wnioski.

Zagranicą.

Strajk w portach niemieckich. Strajk personelu technicznego przedsiębiorstw okrętowych w Hamburgu trwa w dalszym ciągu. Strajk ten objął także personel techniczny w porcie szczecińskim. Strajk poprą zapewne marynarze i robotnicy transportowi.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 5.600 — 5.560.
Funty angielskie 24.500.
Belgja 412 — 408.
Berlin 10,55 — 10,15.
Paryż 440 — 436.
Praga 115.
Wiedeń 24 — 23.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer *3.998.081*, sprzedany Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Wskutek utworzenia się prawie nad całą Europą rozległego wyżu barometrycznego, zapanowała wczoraj nanowo, po krótkotrwałem pogorszeniu się, ciepła i przeważnie bezchmurna pogoda. O godz. 2 po południu notowano: Warszawa 22° C., Poznań 23, Łódź 22, Lwów 20, Pińsk 20.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22.4° najniższa 11.2°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i ciepło, potem wzrost zachmurzenia (przeważnie w Polsce zachodniej), wiatry z kierunków południowych.

Handel kruszcem. Wobec coraz częstszych aresztowań na dworcach kolejowych różnych osób, przewożących złoto, srebro i t. p. Ministerjum Skarbu zawiadomiło urząd śledczy m. Warszawy, że wszelki handel kruszcem jest dozwolony i żadnych aresztowań z tego powodu dokonywać nie należy.

Chybiony zapis. Dr. M. Rajchman testamentem z r. 1918 między innemi uczynił zapis sumy rb. 25 tys. w 5 proc. listach zastawnych T-wa Kred. m. Warszawy na rzecz Magistratu, z warunkiem, że połowa procentu z tego zapisu ma być oddawana T-wu emigracyjnemu dla żydów, druga zaś połowa ma być wypłacana co lat 5 osobie lub instytucji, która w ciągu tego czasu najbardziej przyczyniać się będzie do spolonizowania żydów pod względem obyczajowym. Ponieważ charakter tego zapisu nie odpowiada celowi i zadaniom samorządu miejskiego, Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o odmówienie przyjęcia zapisu. Po odnośnej uchwale Rady suma, zgodnie z wolą zapisodawcy, będzie złożona w depozyt, aż do czasu gdy w kraju powstanie Stowarzyszenie, mające na celu dążenie do rozwiązania sprawy żydowskiej.

NA RATY! wykwintne Okrycia damskie, kostjumy, płaszcze jedwabne oraz UBIORY MĘSKIE
Nowolipie № 30, m. 8, front II-e piętro

Dolina Szwajcarska
Niedziela i .30
Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej
pod dyr. A. Sielskiego.
Wejście 100 i 200 mk.

Żądajcie wszędzie najlepszych gilz do papierosów w artystycznych pudełkach „AS".

Dr. S. Jermułowicz Szkolna 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera Od 1—2 i 5—7.

Z T-wa gniazd sierocych. Kwesta urządzona w Warszawie w dniu 18 czerwca r. b. na rzecz T. G. S. dała sumę mk. 540.287,50 brutto; kosztów było mk. 5.160.

Komisja dochodów niestałych w imieniu T G. S. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, kto pracą lub ofiarą przyczynił się do zgromadzenia tej sumy.

Podmiejski pociąg dodatkowy Warszawa-Łochów. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 15 lipca r. b. wzamian pociągu podmiejskiego Nr. 727, odchodzącego z dworca Wileńskiego o godz. 16.45 do Łochowa, będzie w biegu podmiejski pociąg dodatkowy Nr. 725, a według rozkładu następującego: Warszawa dworzec Wileński odjazd 15.40, Łochów przyjazd 17.15.

Gra w totalizatora. Celem wszechstronnego rozpatrzenia sprawy i obmyślenia środków, któreby miasto uchroniły od miljonowych strat, ponoszonych wskutek uprawiania gry na terenie wyścigowym poza kasami totalizatora, Magistrat postanowił powołać specjalną komisję, oraz zaprosić do udziału w niej przedstawicieli Tow. zachęty hodowli koni, ministerjum rolnictwa, sprawiedliwości i policji państwowej. Magistrat wychodzi przytem z założenia, że gra w totalizatora jest to zło tolerowane, ale w każdym razie stosowane dotychczas przepisy, wprowadzające ograniczenie i rygor zmniejszają w pewnej mierze szkodliwość tej gry.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Zjazd Ostrowian. W dn. 13 — 15 sierpnia odbędzie się w Ostrowiu Maz. zorganizowany przez Akademickie Koło „Ostrowian" Zjazd koleżeński wszystkich b. uczniów i uczenic miejskich szkół średnich z lat 1911 — 1921 włącznie. Spodziewana jest obecność pp. nauczycieli i nauczycielek. Zbiórka w gmachu Gimnazjum męskiego w d. 13 sierpnia o godz. 9 rano.

Zjazd suwalczan. W dniach 8 i 9 września (możliwe i 10-ym) odbędzie się zjazd maturzystów b. gimnazjum suwalskiego, poczynając od najstarszych do tych, którzy ukończyli to gimnazjum w roku szkolnym 1905-6.

Zawiadomienie. Ob. Jan Rudzki, mieszkaniec m. Swojatycze, pow. Baranowickiego podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób interesowanych, że w domu jego w Swojatyczach w grudniu r. 1917, zmarł na zapalenie płuc żołnierz artylerji armji rosyjskiej, Teodor Hejlt, który w trakcie choroby odbił się od wojska i wskutek tego mógł być zaliczony do zaginionych bez wieści. Zmarły pozostawił żonę Paulinę.

WYPADKI.

(m). **Groźny pożar.** Wczoraj o godz. 2 i pół pp. wynikł groźny pożar na terytorjum fabryki spółki akcyjnej odlewni „Metallum" (dawniej „Powązkowska odlewnia żelaza Adolfa Truskiera i S-ki") przy ul. Wolskiej Nr. 98. Ogień powstał od pieca odlewni i szybko przeniósł się na dach 1-piętrowego budynku murowanego, mieszczącego piece gisernie. Pierwsi rzucili się na ratunek robotnicy miejscowi i bardzo dzielnie zajęli się akcją ratunkową. W niespełna 10 minut potem nadjechały 3 oddziały straży ogniowej, które mimo braku wody w większej ilości na miejscu (trzeba było przeprowadzać węże do dwóch hydrantów na ul. Wolskiej wprost ul. Bema czyli z górą pół kilometra od miejsca pożaru) w niespełna pół godziny ogień umiejscowiły, dogaszanie zaś zgliszcz trwało do godz. 5 po poł. Straty wynikłe wskutek pożaru, dyrekcja fabryki oblicza na 5 miljonów mk. Mimo to fabryka będzie nadal czynna bez przerwy.

Podczas gaszenia robotnik Kazimierz Michalak i sierżant z 4-go oddziału straży, Władysław Muszalski, zranili się szkłem, pracując na dachu szklanym.

(m). **Zdemolowanie restauracji.** Przed restaurację Rocha Krzeczkowskiego przy ul. Sosnowej Nr. 5 zajechał samochód, który przywiózł już dobrze „zaćmionych" gości (2 mężczyzn i kobietę). Po uregulowaniu rachunku, gdy towarzystwo miało już wychodzić, wynikła sprzeczka między mężczyznami o kobietę. Wkrótce, najbardziej pijany — jak się później okazało, b. major w. p., Jaworski, w szale pijackim zaczął zrzucać z bufetu talerze i półmiski z przekąskami oraz butelki z trunkami i kufle od piwa. Gdy służba restauracyjna chciała awanturnika wyprosić za drzwi, ten wyrwał się, wpadł na salę i zaczął prowadzić dalsze dzieło zniszczenia; uszkodził pianino, połamał stołki i krzesła, na końcu wypłoszył towarzystwo, zajęte przy 6 stolikach, które, korzystając z zamieszania, uciekło, „zapomniawszy" uregulować rachunku. Wkrótce z 8-go komisarjatu nadeszło 5 policjantów, którzy z trudnością wynieśli Jaworskiego na ulicę. W pewnym momencie awanturnik schwycił starszego przodownika Stańczaka za gardło i z okrzykiem: „ty żydowski pachołku!" chciał go powalić na podłogę. Zaatakowany z nienacka Stańczak, z pomocą chwytu japońskiego zdołał się uwolnić z rąk silnego awanturnika. Następnie całe towarzystwo, t. j. Jaworskiego, Antoniego Łukaszewicza, porucznika (Złota 56) i żonę jego, przewiozła policja oczekującym samochodem do 8-go komisarjatu. Taksometr wykazał już za jazdę od godz. 7 wiecz. 45.000 mk. Gospodarz restauracji oblicza straty z górą na 60 tys. marek.

(m). **Wisła wyrzuciła zwłoki topielca.** Wczoraj rano, będący w obchodzie nad brzegiem Wisły posterunkowy 18-go komisarjatu, Buksiewicz, zauważył płynącego topielca, którego natychmiast przyciągnął do brzegu. Topielec — mężczyzna bez ubrania jest w zupełnym rozkładzie. Topielec musiał być w wodzie kilka tygodni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest to Piotr Kordjasz, lat 56, b. właściciel składu skór, przy ul. Długiej Nr. 25, który w celu samobójczym wskoczył do Wisły wprost ul. Rybaki w d. 27 maja r. b., lecz uprzednio zdjął ubranie, pozostawiając je na brzegu. Do wypłynięcia zwłok przyczyniła się silna wichura, szalejąca onegdaj i nocy wczorajszej.

(m). **Nagły zgon.** W domu nr. 26 w Alejach Jerozolimskich z niewiadomej przyczyny zmarł nagle 42-letni Wincenty Łaguna, telegrafista, zamieszkały w Ciechanowie, pracownik kolei gdańskiej. Przyjechał on do brata swego w odwiedziny i tam zmarł.

Krwawa bójka za Żelazną Bramą. Około godz. 9 wieczorem w dniu onegdajszym przechodnie byli świadkami wielkiej bójki, którą toczyło około 30 osób. Walka była prowadzona na pięści i kije, wreszcie jeden z walczących masakrował cały tłum drągiem od wózka z sodową wodą. Nadbiegła zaalarmowana policja, na której widok walczący rozbiegli się w różne strony. Na placu bójki zostało 2-ch rannych, ociekających we krwi: Edmund Miller (Miedziana 9) i Aleksander Ochma (Grzybowska 66). Millera w stanie ciężkim Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja nie zdołała ustalić powodu walki, gdyż Miller odmawia wszelkich zeznań, przed doktorem szpitala zaś oświadczył, że pobiła go policja. Wogóle sprawa przedstawia się tajemniczo, albo są to porachunki złodziejskie, albo też porachunki alfonsów.

Z sądów.

Sprawa tow tow. Kwapińskiego i Giedyka w Sądzie Apelacyjnym.

We wtorek o godz. 10-ej rano w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się sprawa tow. tow. Jana Kwapińskiego i S. Giedyka, oskarżonych z art. 129, 367 i 368 kodeksu karnego.

Jak wiadomo w Sądzie Okręgowym w dn. 7 grudnia ub. r. tow. tow. Kwapiński i Giedyk skazani zostali: tow. Kwapiński na 3 lata więzienia, a tow. Giedyk na rok.

Teatr i muzyka.

PREMJERA W „NIETOPERZU".

„Hip... hip... hurra", revue w 3 aktach pióra Billy, Milly i Willy.

Akt I dzieje się „przed Bristolem". Występuje w nim p. Morgan, właściciel miljonów amerykańskich, p. Fajtel, który recytuje mówkę na temat szkła, szczęścia i dobrobytu z przynależnościami, i telefonistka; myślę, że tym kpiarzom, którzy tanim kosztem wydrwiwają jeden z najcięższych i najbardziej rujnujących zdrowie i nerwy zawodów — przydałoby się, gdyby ich tak na jeden dzień zasadzić do pracy przy telefonach; prawdopodobnie patrzyliby wówczas na tę pracę nie oczyma sytych i niecierpliwych „państwa" z salonów; i kilka biuralistek, i Kagangold, znany szef znanej orkiestry i w końcu gazeciarz, wykrzykujący pomiędzy poszczególnemi numerami (scenami) nowiny z różnych „kurjerów" i t. p. A! prawda... nie brak i Isadory Duncan, która „grobowym głosem i z patosem" deklamuje o głodzie w Rosji.

II-gi akt przenosi nas nad brzegi „kurortu w Zoppotach". Zastęp figur zwiększa się o parę „panienek z platfusem", które mają być niby karykaturą gąskowatych i flirtujących Niemek; wśród naszego towaru tego rodzaju, znalazłyby się pewnie typy wcale nie gorsze. Telefonistka przemieniła się tutaj w „pannę Lu"; pan „Fajtel", szklący o szczęściu, stał się — znanym literatem, który tu reklamuje swego „Stańczyka" i „Przegląd teatralny"; madame Duncan — nazywa się obecnie madame Roulette i deklamuje melodramatycznie na temat, wskazany jej imieniem.

I tak dalej jeszcze przez jeden akt, który odgrywa się... „w nocy u Fajansa". Tu p. Domosławski korzysta ze sposobności, aby odśpiewać szereg kupletów na temat sytuacji politycznej i poszcze-

górnych opatrznościowych mężów stanu. Te kuplety podobają się najbardziej p. t. publiczności.

Wszystko razem wzięte i postawione w jednym rzędzie z t. zw. operetkami ostatniego czasu — jest naprawdę dobitnym wyrazem bankructwa humoru, jaki sobie opłaca powojenna burżuazja, który oczywiście jest taki, jakim ona go chce mieć i do jakiego dorosły jej móżdżki i jej aspiracje artystyczne. Gdzie tu ślad jakiegoś subtelniejszego dowcipu!.. jakiejś choćby najbardziej gryzącej, ale inteligentnej i głębokiej złośliwości!! Wszystko robione jakby na funty lub od metra; wyprane na czysto z tężyzny twórczej, blade, anemiczne... wyrosłe na zgniłym gruncie, na bagnie stosunków dzisiejszych.

I przez to, co piszę, nie mam zamiaru czynić w niczem ujmy artystom-wykonawcom ani nawet autorom tej rewjetki. To są ludzie z niewątpliwym talentem. Szkoda tylko, że wprzągnięci do rydwanu, który ich gdzieindziej i inaczej wieść nie może.

J. R.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".

Teatr Polski. Dziś „Górą serce".

Teatr Mały. Dziś „Głuszec".

Teatr Komedja. Dziś „Wilkołak".

Teatr Nowy. Dziś „Autoflirt".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś przedstawienie uroczyste „Kościuszko pod Racławicami" akt II-gi, „Grube ryby".

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Judasz".

Teatr Powszechny. Dziś „Dziecko szczęścia".

Teatr Praski. Dziś „Najlepszy sposób na kobiety" Jerzego Feydeau.

Sport.

Zawody lotnicze. Dnia 17 sierpnia odbędą się w Londynie zawody lotnicze. W programie przewidziane są derby nadpowietrzne na dystansie 200 mil ang. (dwukrotne okrążenie Londynu).

Pokwitowania.

Na kolonje letnie dla dzieci robotniczych.

P. Ettingerowa mk. 3000.

Bezimiennie mk. 1000.

Zebrane podług listy Nr. 54 od pracowników Depot Warszawa Wileńska mk. 19.100.

Dr. M. M. mk. 1000.

K. Skubikowski mk. 2.500.

Zachodnie T-wo dla Handlu i Przemysłu mk. 10.000.

Stanisław Posner mk. 1000.

Liga kobiet z Detroit, za pośrednictwem tow. Moraczewskiej mk. 22.160.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Tow. T. W. mk. 500.

Tow. B. mk. 5000.

W. R. mk. 1000.

Na Fundusz Wyborczy.

Łukasiak, Skierniewice mk. 100.

Tow. T. W. mk. 300.

Z. G. mk. 3000.

Witold Kornilowicz mk. 2000.

Na Inwalidów wojennych.

Jan Gogolewski

Dla uczczenia pamięci Leonji Tomaszewskiej składają 10.000 mk. dawne towarzyszki idei i pracy w Lidze kobiet polskich pogotowia wojennego: L. Śliwińska, J. Namyska, H. Nieniewska, W. Kurkiewiczowa, M. Pawlikowska, K. Grodecka, A. Grodecka, R. Rudecka, M. Przyjemska, M. Sołomoniczówna.

KINO „PALACE" Chmielna 9. Tel. 51-14. II. muz. St. Grabowskiego. Pocz. I seansu o g. 6 pp. „ ost. seansu „ 10 w.

!!! Wielki match bokserski !!!

Carpentier-Dempsey

!!! Nagroda 10 miljardów mrk. pol. !!!

3 częściowy ten film jest dziełem 49 operatorów największych amer. wytwórni. Carpentier—bokser został zwyciężony przez Amerykę, ale Carpentier—współczesny Apollin... zwyciężył cały świat... kobiet.

Przyjdźcie, piękne Warszawianki, powiększyć szeregi... zwyciężonych!!! Prócz powyższego filmu: Wielki współcz. dr. amer. w 5 akt.

Życie Szulera... w roli głównej WILLIAM S. HART

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materjały ubraniowe letnie i bieliźniane.

Konfekcję damską i męską: palta, kostjumy i suknie wiosenne i letnie oraz bieliznę damską i męską

Gotowe męskie ubrania.

Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.

Trykotaże: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

Galanterję i norymberszczyznę.

Poleca

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-20.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie z obranego materjału pg. miary.

UWAGA! NA RATY!

Najtaniej i najkorzystniej tylko

TWARDA 20 (front)

gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecinne, a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Na Raty!

Garnitury męskie, palta wiosenne i zimowe z materjałów Angielskich i krajowych najlepszego gatunku poleca, Pierwszorzędny zakład krawiecki

M. BORSUK, ul. Złota. 57 m. 30. telef. 406-17.

Najnowsze fasony. Punktualnie się wykonywa.

Na Raty

Na dogodnych warunkach i za gotówkę okrycia damskie i ubiory męskie w wielkim wyborze najnowsze fasony. Z własnych wyrobów

H. SZCZYPIOR S-to Krzyska Nr. 35 naprzeciw Szkolnej.

Artretyzm Reumatyzm

leczy się metodami fizykalnemi

w Zakładzie przyrodoleczniczym

D-ra J. ŁUCZYŃSKIEGO, Smolna 10. TELEF. 139-22 i 132-02.

Na raty

Każdemu dajemy gotowe ubiory męskie najmodniejszego kroju i najsolidniejszej roboty. **Wykonanie pierwszorzędne z obranych materjałów.** ZAŁATWIAMY SZYBKO. Warunki i ceny nawskroś konkurencyjne.

S-to Jerska 30, m. 49, 3-cia brama—parter.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i letnie. Okrycia; Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.**

NA RATY! i za gotówkę

na najdogodniejszych warunkach **Okrycia i Kostjumy Damskie** najnowszych fasonów

Długa 53, m. 7, TELEFON 134-78.

NA RATY

na dogodnych warunkach. Okrycia damskie i ubiory męskie. **Ogrodowa 7, m. 26, Raiz.**

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. J. Merenlender chor. **skóry, moczopłciowe, wener.** od 8½ — 9½ r. i 6—8 w. Panie 3—4. **Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.**

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. **Złota 50.** Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 3—5.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. J. ZALEWSKI powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9 m. 4, tel. 185-23, 3-ci dom od Karowej. Od 5—7 pp.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—5.

Dr. Ludwika Ukraińczyk chor. **kobiece i akuszerja. Chłodna 22,** przyjęcia od 5—7.



Swierzbę w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie **mydlana „Maść D-ra Hebdy",** nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni od świerzby i parcha **„EKWOL-HEBDA"**

Na Hemoroidy—roślinne świeczki **„RATELIN-HEBDA"**

T-wo E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 18.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich Bracka 17,

zawiadamia swych członków iż Zebranie Ogólne odbędzie się dnia 10 lipca r. b. o godz. 7-ej wiecz Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne. 2) Sprawa cennika. 3) Urlopy.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 19 lipca 1922 r. o godz. 10 rano w lok. **Kleina Edw. i S-ki** przy ul. Długiej № 48 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże firmy oszacowanych na mk. 1,294.061 składających się z utensylji biurowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz 9-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 8.VII.1922 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY **Sell.**

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać każdy w pracowni ubiorów męskich i damskich

N. SOBOL

Warszawa, Leszno 73 m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materjałów angielsk. i krajowych.

Na raty **miesięcznie lub tygodniowo** okrycia i kostjumy damskie.

Leszno 27, m. 25, telefon 403-88. **(Vis-à-vis kościoła).**

NA RATY

Ubrania i Palta Męskie, Damskie i Dziecięce Gotowe i na Obstalunek

z najlepszych materjałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma

„Centropol" w Warszawie, ul. Długa 19, tel. 509-63.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. St. Dembecki **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.**

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34, m. 5,** II-gie piętro.

Dr. H. DATYNER urolog **Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.** Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonja". Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

Dr. med. DUBROWICZ b. lekarz klinik wiedeńskich. **Wspólna 52,** tel. 141-05. Chor. wener., **skóry i kosmetyka** do 10 rano i od 5 — 7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

38) Dom Handlowy „Henryk", Warszawa, Leszno 38 m. 6, telef. 171-12 poszukuje do kupna domów, sklepów na pralnie, willi, wszelkiego rodzaju majątków, mam poważnych reflektantów, przeprowadzam tranzakcje solidnie. Pośrednicy na korzystnych warunkach pożądani.

GARNITURY trzy męskie marynarkowe mało używane po 20 tys. mk., 2 palta letnie męskie eleganckie najmodniejsze po 15 tysięcy, sakpalto eleganckie prawie nowe 18 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Lekcje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary; 300 marek. Nowogrodzka 23—19.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elektoralna 18 (drugie podwórze), 2-ga,—4-ta Telefony: 299-58, 187-36.

Magnezyt, Chlorek Magnezji, Resolak najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Meble rozmaite solidnej roboty wielki wybór. Wyprzedaję najtaniej. Szpitalna 4.

„Metalospawacz" Zakład szwejserski ślusarsko-mechaniczny Bracka 12. Spawanie różnych metali. Części maszyn. Wykonywa sznyty. Precyzyjne zamki. Reperacja maszyn do szycia, primusów oraz wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące.

Na raty materjały męskie i damskie, ceny gotówkowe najniższe. Warszawska Spółka Bławatna, Niecała 1 , sklep.

OBUWIA! Wybór wielki. Hurt i Detal. Jerozolimska Nr. 19.

Potrzebne zdolne maszynistki na okrętkową do bielizny damskiej Nowo-Karmelicka 1a—9.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szycie garniturów z własnych i powierzonych materjałów od 30 tys. Za gotówkę i na raty Woyno Żórawia 25, m. 3. Uwaga: I-e piętro front.

Tanio do sprzedania w pełnym ruchu fabryka wyrobów szklanych dla celów laboratoryjnych, technicznych i medycznych oraz kompletnie urządzona szlifiernia ze sklepem od frontu przy ul. Marszałkowskiej. Siła elektryczna. Wiadomość — Aleje Jerozolimskie 49 m. 9.

WYPRZEDAŻ posezonowa niżej kosztu. Suknie: frylotowe od 4.000 mk., kretonowe 8.000, eleganckie etaminowe — 8.000, wełniane 6.000 — Płaszcze letnie 10.000, nieprzemakalne 15 tys. Jedwabne: peleryny, kostjumy, płaszcze poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna", Nowy-Świat 10. Telefon 140-58.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.